Przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na miesiąc kwiecień 1939 r. przyjmują listowi w całym kraju do 25 marca z zapewnieniem dostawy wszystkich, zwłaszcza pierwszych gazet w nowym miesiącu

Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 66 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 21 marca 1939 r. | Rok XXXIII.

Kolej na rząd.

Nie wszyscy w dzisiejszej Polsce należycie oceniają rolę i znaczenie Niemiec. Jest dużo takich, którzy przeceniają t. zw. niebezpieczeństwo niemieckie, są również tacy, którzy to niebezpieczeństwo bagatelizują, starają się przekonać Polaków, że w razie jakiegoś zatargu zbijemy Niemców, tak, jak to było kiedyś... na Psim Polu czy pod Grunwaldem...

Oczywiście — nie dobrze jest, jeśli *przecenia* się potęgę Niemiec, gdyż taki stosunek do naszego sąsiada zachodniego pozbawia naród wiary w skuteczność walki z nim i prowadzi do tzw. kompleksu niższości. Mimo to stwierdzić należy, że *niedocenianie* Niemiec znacznie gorsze sprowadzić może skutki. Powoduje ono usypianie czujności narodowej i niedostateczne przygotowanie na wypadek zbrojnego starcia, co w konsekwencji prowadzi do klęski.

Jeśli chodzi o nas, nie mamy zamiaru przeceniać Niemców, niemniej jednak nie lekceważymy sobie tego narodu; oświetlamy sprawy niemieckie tak, aby opinia polska była jak najbliżej prawdy. Jeżeli to jest jednak niemożliwe, to z dwojga złego, wolimy już — błąd popełnienia przesady pod tym względem.

Te myśli nasunęły nam się w związku z wydarzeniami 14, 15 i 16 marca rb., w których to dniach zginęło państwo czechosłowackie. Część bowiem prasy polskiej zupełnie zlekceważyła upadek tego państwa i przedstawiła wypadki tak, jak gdyby właściwie nic ważnego się nie stało, gdyż zdaniem jej, Czesi i tak prędzej czy później uległyby Niemcom; gorzej, organy t. zw. ozonowe uzyskanie wspólnej granicy z Węgrami, wywindowały tak, że zabranie przez Niemcy Czech a uzależnienie Słowacji zeszło na drugi plan. Tymczasem *prawda i rzeczywistość* jest zupełnie inna.

Fakty bowiem mówią, że od marca 1938 roku do marca 1939 Niemcy powiększyły się (Austria i Czechy) o okrągło *200 tysięcy* kilometrów kwadratowych i o *20 milionów ludności*, oddanej pod ich władanie, gdy Polska w tym samym czasie uzyskała około *1 tysiąca* km kw. i około *200 tysięcy ludności*.

Fakty mówią, że w wyniku zaboru Czech Niemcy zagarnęły: a) cały zapas złota, stanowiącego własność czechosłowackiego Banku Narodowego,, wynoszący po przeliczeniu na naszą walutę *400 milionów złotych*, b) cały materiał wojenny miliardowej wartości, świetną broń, czołgi, amunicję i około 2000 samolotów, c) całą produkcję węgla kamiennego, wynoszącą w r. 1937 — 8,6 miliona ton i węgla brunatnego — 479 tys. ton rocznie, całą produkcję rud żelaznych — około 2 milionów ton rocznie itp., d) całą produkcję zbóż (8 milionów q pszenicy, 10 miln. q żyta, itd.) Ogółem obliczają, że „wiano" wniesione przez Czechy Niemcom wynosi *7,5 miliardów złotych*.

Fakty mówią, że granica polsko-niemiecka przedłużyła się o blisko 700 kilometrów, że z zachodu, północy i w olbrzymiej części od południa graniczymy z Niemcami, że położenie naszego Centralnego Okręgu Przemysłowego stało się, jak to już stwierdziła część prasy, niezbyt korzystne, że odpadnie poważny wywóz Polski do Czechosłowacji i cały transport czeski przez Gdynię.

Wszystkie te straty, pominając już rzecz najpoważniejszą — nowe wzmoc-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Daladier otrzymał dyktatorskie pełnomocnictwa.

Ameryka wypowiedziała Niemcom wojnę gospodarczą.

Francja, Anglia, Stany Zjednoczone i Sowiety, nie uznały zaboru Czechosłowacji.

Kontrofensywa przeciwko Niemcom montuje się coraz bardziej, przy czym na pierwsze miejsce w akcji przeciwniemieckiej wysunęły się Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Ton prasy zachodnio-europejskiej jest nadspodziewanie jednolity, a głównym jego motywem jest zdanie, że

NA NIEMIECKIE AKTY SIŁY JEDYNĄ ODPOWIEDZIĄ JEST — SIŁA.

Wszelkie akty przeciwniemieckie podzielić trzeba na dwa rodzaje:
na demonstracje i na posunięcia realne, które mogą Niemców uderzyć dotkliwie, zwłaszcza po kieszeni.

Demonstracją, ale demonstracją mającą swoją moralną wymowę, jest nota rządów francuskiego i angielskiego o nieuznaniu zbrojnego zaboru Czecho-Słowacji przez Niemcy. Do tego protestu przyłączają się Stany Zjednoczone i — gdzie konia kują, tam żaba nogę podstawia — również Rosja Sowiecka.

O wiele poważniejsze znaczenie ma

DECYZJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH WYPOWIEDZENIA NIEMCOM WOJNY GOSPODARCZEJ.

Na wszystkie towary sprowadzane do Ameryki nie tylko z Niemiec, ale i z Czech i ze Słowacji, nałożono bardzo wysokie cła. Zdobyte w Czechach bogactwa mogą teraz Niemcom stanąć kością w gardle.

Drugim realnym aktem jest uchwalenie przez parlament francuski

NIEMAL DYKTATORSKICH PEŁNOMOCNICTW DLA RZĄDU DALADIERA.

O nastrojach świadczy ilość plotek kursujących po gazetach. Prasa angielska zaalarmowała opinię rzekomym ultimatum gospodarczym Niemiec do Rumunii. Ultimatum okazało się nieprawdziwym, w ka-żdym razie jednak wydaje się, że

OFENSYWA NIEMIECKA KIERUJE SIĘ TERAZ KU WĘGROM I RUMUNII.

Chodzi tu przede wszystkim o względy gospodarcze — o naftę i o zboże.

Wśród Słowaków widać pewne otrzeźwienie. Zaszli jednak, zdaje się, zbyt daleko, aby teraz wyrwać się spod natrętnej opieki Niemiec.

Paryż, 20. 3. (PAT). Minister spraw zagr. Bonnet polecił ambasadorowi Francji w Berlinie Coulondrowi **dokonać demarche w niemieckim min. spraw zagranicznych, aby zaprotestować przeciwko sytuacji, stworzonej w Czechosłowacji z pogwałceniem układu monachijskiego, sytuacji, której prawomocności rząd francuski nie uznaje.**

Londyn, 20. 3. Foreign Office komunikuje oficjalnie, że ambasador brytyjski w Berlinie sir Neville Henderson otrzymał instrukcję **zawiadomienia rządu J. Królewskiej Mości, że ostatnie wydarzenia wyobrażają całkowite złamanie porozumienia monachijskiego i zobowiązań pokojowej kooperacji, wymienionych w owym czasie między stronami tego porozumienia.**

Rząd J. Królewskiej Mości oświadcza ponadto, że **zmiany spowodowane niemiecką akcją wojskową w Czecho-Słowacji uważa za pozbawione podstaw legalnych.**



Murgacz,
wódz słowackiej gwardii narodowej im. księdza Hlinki.

Wojska niemieckie będą wycofane ze Słowacji.

Berlin, 20. 3. Ze strony urzędowej oświadcza się, że **oddziały wojsk niemieckich, przebywające obecnie w zachodniej części Słowacji, zostaną w najbliższym czasie wycofane.** Wkroczenie ich uzasadnione miało być bowiem jedynie koniecznością odcięcia tyłów armii czeskiej na Morawach.

Prasa niemiecka **zaprzecza, jakoby Bratysława obsadzona została przez wojska niemieckie.**

Zapowiedź protestu St. Zjednoczonych.

Waszyngton, 20. 3. Wiceminister spraw zagranicznych Summer Welles oświadczył dziś, że St. Zjednoczone powzięły decyzję wysłania do rządu niemieckiego noty, utrzymanej w duchu not angielskiej i francuskiej i donoszącej o nieuznaniu przez Stany Zjednoczone aneksji Czech przez Niemcy



Polak-Węgier dwa bratanki...
Serdeczne braterskie powitanie żołnierzy węgierskich i polskich na wspólnej granicy.

Berlin nie przyjął protestów angielskiego i francuskiego.

Berlin, 20. 3. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że **ambasadorowie angielski i francuski dokonali w urzędzie spraw zagr. demarches przeciw inkorporacji Czech i Moraw.**

Obu dyplomatom udzielono odpowiedzi, **że rząd Rzeszy nie jest w możności przyjmowania tego rodzaju protestów.**

Odwołanie ambasadorów.

Berlin, 20. 3. (PAT). Niemiecki ambasador w Londynie von Dircksen został wezwany do Berlina celem złożenia sprawozdania.

Berlin, 20. 3. Ambasador brytyjski **sir Neville Henderson wyjechał do Londynu na czas nieograniczony.**

Protest Moskwy.

Moskwa, 20. 3. (PAT). W odpowiedzi na noty niemieckie, zawiadamiające o ustanowieniu protektoratu Czech i Moraw, **komisarz Litwinow ogłosił deklarację, w której zaznacza, że nie może uznać wcielenia Czech i Moraw do Rzeszy niemieckiej.**

Słowacy biją Niemców?

Bratysława, 20. 3. (PAT). Radio słowackie w Bratysławie podało w audycji niemieckiej wiadomość, **że na mieszkanie jednego z funkcjonariuszów stronnictwa niemieckiego dokonano zamachu bombowego.** W innej znów miejscowości **rzucono rzekomo granat ręczny na żołnierza niemieckiego,** który wyszedł jednak bez szwanku.

Nawet na Słowaczyźnie Niemcy występują przeciw Kościołowi.

Bratysława, 20. 3. (PAT). Pomiędzy duchowieństwem katolickim a Niemcami o orientacji hitlerowskiej dochodzi w ostatnich dniach często do zatargów, zwłaszcza na tle wywieszania chorągwi ze swastyką. Np. w miejscowości Bruck koło Bratysławy kierownik szkoły wywiesił flagę hitlerowską na gmachu szkoły ludowej. Przeciwko temu zaprotestował miejscowy ksiądz, domagając się usunięcia flagi. Kierownik odmówił spełnienia tego żądania i zaalarmował miejscowych Niemców. W związku z tym **doszło w gminie do starć pomiędzy zwolennikami księdza a zwolennikami kierownika szkoły.** Policja

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Kolej na rząd.

nienie się Niemiec, nie stoją w żadnym stosunku do „korzyści“ w postaci wspólnej granicy z Węgrami.

W świetle tych faktów — nie ma żadnego powodu do radości — przeciwnie upadek Czecho-Słowacji to powód do smutku i przyczyna poważnej troski.

* * *

Lwia część opinii polskiej tak też oceniła nowy niemiecki „fakt dokonany“, stanowiący dalszy krok na drodze likwidowania Traktatu Wersalskiego. Zdecydowana większość narodu, wstrząśnięta głęboko wypadkami za naszą południowo-zachodnią granicą, jak donosiliśmy w ostatnim numerze, wyciągnęła już konsekwencje.

Opinia polska od PPS do Str. Narodowego i konserwatystów, poprzez ludowców, Str. Pracy, koła katolickie i intelektualne powiedziała wyraźnie *Przekreślić dotychczasowe linie podziału,* zjednoczyć naród, *powołać* w miejsce dotychczasowego rządu obozu sanacyjnego, *rząd Jedności Narodowej.* Wyzwolić wszystkie siły polskie, przywołać Witosa, Hallera, Korfantego, gen. Sikorskiego, prof. Kota i wielu innych, zdolnych, dzielnych a nade wszystko potrzebnych.

„Vox populi“ powiedział wyraźnie, że dziś nie wolno marnotrawić sił i zdolności żadnej jednostki, nie wolno odsuwać nikogo, ani jednej ręki ani jednego mózgu.

Społeczeństwo więc wypowiedziało się w sposób jasny, *kolej na rząd.*

Naród oczekuje decyzji szybkiej, szczerej i męskiej.

Z. Felczak.

——«:»——

Przemówienie P. Prezydenta

przez radio.

Warszawa, 20. 3. (PAT). O godz. 19 dnia 19 bm. Pan Prezydent R. P. dorocznym zwyczajem wygłosił z zamku przemówienie radiowe, poświęcone pamięci Józefa Piłsudskiego. Przy wygłaszaniu przemówienia byli na zamku obecni pp. marszałek Polski, prezes rady ministrów, marszałkowie senatu i sejmu, członkowie rządu w pełnym składzie, pierwszy prezes sądu najwyższego, prezes najwyższej izby kontroli, pierwszy prezes NTA, szef obozu zjednoczenia narodowego oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta R. P.

Angielski min. przemysłu

w Warszawie.

Warszawa. (PAT). W sobotę, o godz. 16,30 przybył do Warszawy minister Robert S. Hudson, podsekretarz stanu handlu zagranicznego Wielkiej Brytanii z małżonką.

Poseł czeski w Moskwie

„ spalił archiwum.

Moskwa, 20. 3. Ambasador niemiecki von Schulenberg odwiedził posła czechosłowackiego Firlingera i **zażądał zdania mu archiwum poselstwa, głównie tajnego archiwum politycznego,** na co poseł czechosłowacki odpowiedział, iż po zajęciu Czechosłowacji przez Niemców **poinformował Pragę o swej dymisji i spalił archiwum poselstwa.** Firlinger opuścił Moskwę i udał się do Francji.

Rząd nie wystąpi

z projektem amnestii dla Witosa.

Warszawa, 20. 3. (Tel. wł.). P. prezes Rady Ministrów udzielił odpowiedzi na interpelację pos. ks. Lubelskiego w sprawie amnestii dla Wincentego Witosa i towarzyszy, skazanych w t. zw. procesie brzeskim. Odpowiedź ma następujące brzmienie:

„Odpowiadając na interpelację ks. dr. Józefa Lubelskiego z dnia 23 stycznia 1939 r. w sprawie amnestii dla Wincentego Witosa i towarzyszy, skazanych w t. zw. procesie brzeskim, mam zaszczyt zakomunikować, iż rząd — jak to już oświadczył w odpowiedzi z dnia 18 stycznia br. na interpelację pos. dr. Józefa Putka — nie zamierza wystąpić z inicjatywą ustawodawczą w sprawie amnestii dla tych osób".

Ameryka wypowiedziała Niemcom wojnę gospodarczą.

(Dokończenie)

zmuszona była interweniować i zlikwidować zajście.

W Bratysławie doszło do **nieporozumienia na tym samym tle pomiędzy jednym z proboszczów a jego wikarym,** który bez wiedzy proboszcza wywiesił na plebanii flagę ze swastyką. Proboszcz kazał flagę usunąć.

Ze strony niemieckiej skierowano ostre ataki i pogróżki pod adresem antyhitlerowskich księży, zapewniając, że lud niemiecki odpowiednio zareaguje na ich wystąpienia.

Korespondent PAT w Pradze aresztowany.

Warszawa, 20. 3. (Tel. wł.). „Kurier Warszawski“ donosi w depeszy własnej z Paryża, że **władze niemieckie aresztowały korespondenta Polskiej Agencji Telegraficznej w Pradze,** poprzednio korespondenta PAT w Wiedniu red. Hinterhoffa. Pochodzi on z polskiej rodziny szlacheckiej, wywodzącej się z Inflant.

Tekst ustawy o pełnomocnictwach jest tak elastyczny, że **daje rządowi szerokie uprawnienia we wszystkich dziedzinach.**

W kołach gospodarczych przewidują, że rząd skorzysta z pełnomocnictw, aby **przedłużyć obowiązujący obecnie 40-godzinny tydzień pracy do 44 lub 48 godzin.** Nie mniej pewne koła wyrażają obawę, że uchylenie 40-godzinnego tygodnia pracy może spowodować wrzenie socjalne i wywołać kontrakcję ze strony ugrupowań skrajnej lewicy.

Amerykańsko-niemiecka wojna celna.

Waszyngton, 20. 3. (PAT) Na mocy decyzji sekretarza skarbu na **produkty niemieckie nałożone zostały dodatkowe opłaty celne w wysokości 25%.**

W kołach miarodajnych zarządzenie to uważają za **pierwszy objaw amerykańskiej ofensywy gospodarczej przeciwko niemieckiemu systemowi gospodarczemu, który polega na kontroli handlu zewnętrznego i operacyj walutowych.** System ten gwarantuje eksporterom niemieckim subwencje, przekraczającą ⅓ część wartości towarów. Należy przypomnieć, że sprawa ta przedstawiona została prezydentowi Rooseveltowi przez sekretarza skarbu Morgenthaua w dwóch memoriałach: z 28 listopada 1938 r. i 20 stycznia 1939 r.

Cios dla życia gospodarczego Czech.

Praga, 20. 3. (PAT.) Urzędowo donoszą, **że ministerstwo skarbu Stanów Zjednoczonych nałożyło na towary, importowane z Czech, Moraw i Słowacji te same cła jak na towary, importowane z Niemiec.**

Zaznaczyć należy, że według umowy handlowej czechosłowacko-amerykańskiej, zawierającej klauzulę największego uprzywilejowania, **import towarów czechosłowackich do Stanów Zjednoczonych nie podlegał żadnym ograniczeniom ilościowym.** Oprócz tego stawki celne na towary czechosłowackie były 20—50% niższe w porównaniu z taryfą celną, obowiązującą dla importu towarów niemieckich.

Wśród importerów towarów czechosłowackich Stany Zjednoczone zajmowały pierwsze miejsce po Niemczech. Wartość wywozu czechosłowackiego do Stanów Zj. wynosiła w 1937 r. 1.112 miln. Decyzja Stan. Zjednoczonych — zdaniem tutejszych kół gospodarczych — jest **dalszym dotkliwym ciosem dla życia gospodarczego Czech i Moraw.**

Stany Zjednoczone nie będą neutralne.

Waszyngton, 20. 3. (PAT.) Senator Tittman złożyć ma dziś w prezydium senatu **projekt ustawy o zawieszeniu ustawodawstwa o neutralności.** Projekt przewiduje, że prezydent będzie musiał w ciągu 30 dni od otwarcia zatargu określić państwa, biorące udział w zatargu. Określenie to pociąga za sobą automatycznie: 1) zakaz przewożenia przez statki amerykańskie pasażerów i towarów, pośrednio czy bezpośrednio do krajów wskazanych, 2) **możność dla stron, biorących udział w wojnie, zaopatrywania się w Stanach Zjednoczonych we wszystkie produkty łącznie z materiałem wojennym pod warunkiem zapłaty za nie gotówką i przewożenia ich nie na statkach amerykańskich.** 3) zakaz udzielania jakiegokolwiek kredytu rządom państw, biorących udział w wojnie, 4) wyjątek od tych reguł uczyniono dla republik amerykańskich, nie zaangażowanych w wojnie poza kontynentem amerykańskim.

Zdaniem kół politycznych projekt sen. Pittmana zmierza do przyznania prezydentowi Rooseveltowi **jak największej swobody działania i do ułatwienia mu przyjścia z pomocą narodom europejskim.**

Gen. Weygand mówi:

jeśli będziemy musieli się bić — zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Paryż, 20. 3. (PAT.) Akcja dyplomatyczna francuska nie ogranicza się do demarches francuskiej i brytyjskiej w Berlinie. Sens tego podwójnego demarche — pisze „Petit Parisien" — jest najzupełniej jasny. Anglia i Francja oświadczyły rządowi niemieckiemu, że **Niemcy popełniły akcję gwałtu wbrew uroczystym zapewnieniom kanclerza Hitlera i że Francja i Anglia nie uznają dokonanego faktu w Czechosłowacji.** Jak zapowiada tenże „Petit Parisien" — dalsze kroki dyplomatyczne Francji objąć mają wzorem Anglii **wezwanie do Paryża ambasadora francuskiego w Berlinie Coulondre, „który zapewnie nie powróci tak prędko do Berlina."**

Były szef sztabu generalnego gen. Weygand pisze: Nie osłabimy swoich wysiłków ani na chwilę, realizujmy na wewnątrz jedność narodową. Na zewnątrz zaś nie zaniedbujmy żadnej z naszych przyjaźni, a wówczas tak jak w r. 1918 czas będzie pracował dla nas. **Uczyniliśmy wszystko, aby utrzymać pokój, jeśli zaś będziemy musieli się bić, to zwycięstwo będzie po naszej stronie.** Odrzucenie przez rząd niemiecki protestu francusko-angielskiego oraz gwałtowna polemika, wszczęta przez prasę niemiecką przeciwko prasie francuskiej, a przede wszystkim przeciwko angielskiej, podtrzymuje ostry ton prasy francuskiej.

Jakie pełnomocnictwa otrzymał Daladier?

Paryż, 20. 3. (PAT). Głosowanie nad projektem ustawy o specjalnych pełnomocnictwach dla rządu dało następujące wyniki: głosowało 585 deputowanych, absolutna większość wynosiła 293 głosy, za przyjęciem ustawy padło 321 głosów, przeciwko — 264.

Senat uchwalił pełnomocnictwa dla rządu 286 głosami przeciwko 17.

Paryż, 20. 3. — Tekst ustawy o pełnomocnictwach brzmi: „Rząd jest upoważniony drogą dekretów z mocą ustawy, uchwalanych przez radę ministrów, do przedsiębrania wszystkich zarządzeń celem utrzymania i wzmożenia sił wojskowych Francji. Wszystkie dekrety będą musiały być przedstawione Izbie do dnia 31 grudnia br. celem ratyfikacji".

W piątek po południu omawiano z ożywieniem w kuluarach parlamentu, a przede wszystkim w senacie projekt ustawy o o zakazaniu działalności stronnictwa komunistycznego.



Manifestacje Warszawy po odzyskaniu wspólnej granicy polsko-węgierskiej.
Przed gmachem poselstwa węgierskiego w Warszawie.

Trzyletnia służba wojskowa we Francji.

Londyn, 20. 3. Według wiadomości, jaka nadeszła o północy z dobrze poinformowanych źródeł paryskich, **premier Daladier po uzyskaniu pełnomocnictw, zamierza niezwłocznie wprowadzić 3-letnią służbę wojskową, zamiast obecnie obowiązującej 2-letniej służby.**

Neurath protektorem Czech i Moraw.

Berlin, 20. 3. Urzędowo donoszą: **Kanclerz Hitler mianował ministra Rzeszy bar. von Neuratha protektorem Rzeszy w Czechach i Morawach, z siedzibą w Pradze.** Bar. von Neurath sprawować będzie nadal swe urzędy jako minister Rzeszy i przewodniczący Tajnej Rady Gabinetowej.

Berlin, 20. 3. Jak donoszą z kół dobrze poinformowanych, **prezydent Hacha ma być mianowany zwierzchnikiem autonomicznego zarządu protektoratu Czech i Moraw, a gen. Gajda jego premierem.**

Triumfalny powrót Hitlera do Berlina.

Berlin, 20. 3. (PAT). Stolica Rzeszy witała powracającego z Linzu kanclerza Hitlera. Kanclerz, który wrócił o godz. 19,30 i powitany został na dworcu przez marsz. Goeringa i min Goebbelsa. Trasa przejazdu kanclerza udekorowana była flagami. Ulice iluminowano. Zbory ewangelickie biły w dzwony.

W myśl zarządzenia władz, **dzień 20 marca dla uczczenia zdobyczy niemieckich jest dniem wolnym od zajęć szkolnych.**

——«:»——

Ostatni dar zmarłego Papieża.

Londyn. (KAP). Jak się okazuje, zmarły papież Pius XI na dwa dni zaledwie przed swą śmiercią wydał rozporządzenie, by przekazano większą sumę pieniężną na rzecz uchodźców niemieckich i austriackich w Londynie. Dar Ojca św. został przesłany za pośrednictwem konferencji św. Wincentego à Paulo w stolicy Anglii.

W zwierciadle dnia

Dyplomaci mieli pracowitą niedzielę. Ze wszystkich stolic europejskich nadchodzą telegramy o konferencjach ministrów, ambasadorów. Niemcy włożyli kij w mrowisko. Nawet najbardziej obżarte i leniwe mrówki się poruszyły.

* * *

Radio niemieckie transmitowało wczoraj wieczorem uroczyste powitanie Hitlera w Berline. Z reportażu dowiedzieliśmy się, że oprócz dygnitarzy niemieckich zjawili się na dworcu ambasadorowie Włoch i Japonii, oraz poseł węgierski. I nikt więcej!

* * *

Znany dziennikarz włoski Ansaldo w piśmie „Il Telegrafo" — należącym do rodziny Ciano — wyjaśnia znaczenie zaboru Czech przez Niemcy. Ansaldo twierdzi m. in., że sprawa Anschlussu i pochłonięcie Czechosłowacji postanowiona była już w r. 1936 podczas wizyty min. Ciano w Berlinie! Według tych rewelacyj w Monachium, kiedy kanclerz Hitler deklamował wobec premierów Anglii i Francji o prawie samostanowienia narodów, między nim a dyktatorem Włoch była już ustalona sprawa wchłonięcia Czechosłowacji przez Niemcy. Dotychczas jeszcze nikomu na myśl nie wpadło przyznać się publicznie do tego, iż wódz i kanclerz już w Monachium zdecydowany był — wbrew najsolenniejszym obietnicom — postąpić inaczej.

* * *

Trudno jeszcze dzisiaj przesądzać losy Słowaczyzny. Wojska niemieckie podobno się wycofały ze Słowacji. Słowacy patrząc na smutny los Czechów radziby chyba byli pozbyć się opieki niemieckiej, tak też należy sobie tłumaczyć wielką manifestację, która odbyła się w niedzielę w Bratisławie. Minister Sidor powiedział, że wbrew pogłoskom znajduje się w Bratysławie i nic go z niej nie wypędzi. **Bratysława jest stolicą niepodległego państwa słowackiego, którego Słowacy w razie potrzeby będą bronić, nie cofając się przed żadną ofiarą mienia krwi i życia".**

Nic dziwnego, że z takiego obrotu rzeczy nie są zadowoleni Niemcy i już rozpoczęli biadania z powodu rzekomego prześladowania Niemców w Słowacji. (hk)

Na marginesie

Znany pisarz Jan Wiktor wyszedł ze wsi i całą swoją twórczość poświęcił sprawom wsi. Szczególną troską otacza wsie podgórskie, położone na mało urodzajnych Goriach, pod Pieninami. Ostatnio zwrócił uwagę opinii polskiej na wsi spiskie, odebrane Czechom.

We wsiach tych źle się dzieje. Chłopów, słabo jeszcze uświadomionych narodowo, zraża do państwa polskiego administracja szkolna, zrażają nauczyciele, którzy nieodpowiednio odnoszą się do dzieci.

Na trudnym, ugornym gruncie trzeba doskonałej uprawy, a tymczasem biurokracja robi wszystko, aby tę robotę zepsuć. Dlatego też nie można odmówić Wiktorowi słuszności, gdy pod adresem biurokracji pisze takie gorzkie słowa:

„Kłóciliśmy się długo i zażarcie o biurokratyzm. Każdy z nas coraz to inne wypowiadał zdania. Jeden mówił, że biurokratyzm powrozami z papieru dusi pęd polskiego porywu, stertami papieru dusi zapał, że na oczy narodowi nałożył opaskę z papieru, a na miejsce serca płonącego najpiękniejszymi ideami umieścił kukłę z papieru. Drugi mówił, że biurokratyzm pozorami pięknego sprawozdania zabija istotę rzeczy, a w swoim „zapale“ nawet płomień twórczych poczynań pomieścił w koszu z papierami, a tak go otoczył, że nikogo nie może podpalić. Inny oburzył się na bezduszność biurokratyzmu. A jeszcze inny dorzucił, że biurokraci to ludzie zdolni, ambitni i ich działanie ma swój sens w ich mniemaniu. Nie wolno dopuścić życia polskiego poza próg biura, ono nie może przemówić bezpośrednią mową, nie może zapulsować żywymi uderzeniami, a może tylko wpływać papierową strukturą. A przez to dzierżyciele steru, siedzący na swych tronach z aktów urastają do postaci mistycznych, do tajemniczego bóstwa. To ich racja.

Na kraj wali od wielu lat powódź stokroć groźniejsza niż powódź w 1934 r. Nikt nie myśli o zbudowaniu jakiejś tamy rożnowskiej, mogącej wstrzymać napór tak niebezpieczny, grzebiący życie. I czy znajdzie się kiedyś taki wielki umysł? Czy ktoś będzie miał odwagę odwalić — nie kamień grobowy, ale stertę papierów, aby dostać się do krynicy polskiej mocy i jej najpiękniejszych wartości“.

Zaiste, ta biurokracja to straszna zmora. Im wcześniej jej się pozbędziemy — tym lepiej!

——«:»——

Humor aktualny.

GDZIE MIESZKA HITLER?

Aby dostać się do szkoły cukierniczej w Niemczech, trzeba, oprócz egzaminów z różnych przedmiotów, zdawać również egzamin z „uświadomienia politycznego“.

— Gdzie mieszka Führer? — pyta egzaminator.

— W Berchtesgaden — odpowiada uczennica.

— Źle!

— Führer mieszka w Berlinie, w swoim pałacu kanclerskim — odzywa się druga dziewczynka.

— Źle!

Trzecia uczennica nieśmiałym głosem oświadcza, że Führer mieszka w Monachium.

— Źle! — wykrzyknął. — Ja wam odpowiem. Otóż, pamiętajcie, że nasz ukochany Führer Adolf Hitler, mieszka w naszych sercach! — uroczystym tonem oświadcza egzaminator. („Kronika“)

WSZYSTKO ZA DOLARY.

Paderewski, jak wiadomo, w czasie podróży po Ameryce zaniemógł i obecnie nie opuszcza łóżka. Odwiedzają go liczni goście, a mistrz zabawia ich opowiadaniem rozmaitych swoich wspomnień.

Między innymi opowiedział następujące zdarzenie.

— Kiedyś, podróżując incognito w Ameryce Północnej, zatrzymałem się w małym pensjonacie, w jednym z miast prowincjonalnych. Siedząc w swoim pokoju usłyszałem, że w salonie pensjonatu ktoś gra niebardzo wprawnie jeden z moich utworów. Udawszy się do salonu stwierdziłem, że przy fortepianie siedzi dziesięcioletnia panienka, córeczka właściciela pensjonatu. Pokazałem jej jak należy grać mój utwór. Panienka uważnie przysłuchiwała się mej grze, a następnie powiedziała:

— Pan gra bardzo ładnie, ale ja gram lepiej, bo ja gram tak jak każe grać moja nauczycielka. Moja nauczycielka bierze od mojej matki całego dolara za każdą lekcję. Za takie pieniądze na pewno uczy mnie dobrze.

Odpowiedź dziewczynki w znakomity sposób charakteryzuje mentalność amerykańską. („Kronika“)

List z Warszawy.

Największe „zoo“ w Europie

i niesforna publiczność warszawska.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, w marcu.

Przy sposobności odwiedzin w warszawskim ogrodzie zoologicznym mieliśmy sposobność przeprowadzić rozmowę z dyrektorem zoo p. Żabińskim. Mówiliśmy o wszystkim potrochu.

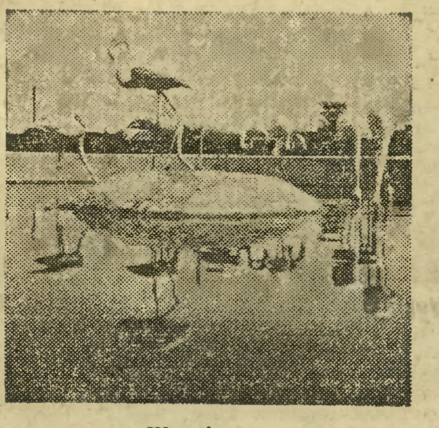
Okres zimowy oraz zmniejszona frekwencja publiczności o tej porze odbiła się bardzo korzystnie na stanie zwierząt — stwierdza nasz rozmówca. — Nie ma pan pojęcia — powiada dyr Żabiński — co ja dałbym, aby publiczność w ogóle nie odwiedzała zwierzyńca, ale to jest przecież niemożliwe.

Szkodliwi dobrodzieje.

Mimo bowiem ciągłych upomnień służby i licznych tablic informacyjnych, **publiczność karmi swoich „faworytów“ niedozwolonymi przysmakami, wskutek czego około 15% zwierząt choruje mi stale na przewód pokarmowy.** A i drażnienie zwierząt odbija się niekorzystnie na ich stanie nerwowym.

— Przyjdzie taka pani z orzeszkami i musi wszystkie małpki jednakowo obdzielić przysmakami, a nie daj Boże, aby jedna z nich mniej dostała. Biedactwo przecież byłoby głodne. Takie to maleństwa mizerne....

Staramy się tłumaczyć zwiedzającym co wolno, a co nie wolno i mamy nadzieję, że będziemy więcej zrozumiani. Z drugiej bowiem strony nie możemy zabronić karmienia, bo to przecież daje kontakt bezpośredni ze zwierzęciem, a **celem naszym jest, aby wszyscy je pokochali.**



Flamingi
w warszawskim ogrodzie zoologicznym.

W toku rozmowy dowiadujemy się, że najgorszy okres dla zwierząt to jesień i wiosna. **Najlepiej czują się wiosną i — oczywiście — latem.**

Współpraca z Poznaniem.

— A czy pan dyrektor jest w porozumieniu z zoo poznańskim — zapytujemy.

— Oczywiście, współpracujemy już oddawna i dopełniamy się nawzajem. Między nami jest najlepsza harmonia i **nie tylko w drodze zamiany zwierząt staramy się zwiększać nasz stan posiadania, ale również dzielimy się naszymi pracami, spostrzeżeniami i doświadczeniami.**

— Zresztą — mówi dyr Żabiński i uśmiecha się — nie jesteśmy wcale konkurentami. Zoo w Poznaniu i nasze różnią się od siebie i **każde obrało sobie inny system hodowli.** Jak wiadomo, są dwa systemy: jeden polega na tym, że umieszcza się zwierzęta na mniejszej przestrzeni, ale daje się wzamian lepsze warunki higieny i najnowocześniejsze urządzenia techniczne. Tak urządzony jest zwierzyniec w Poznaniu. Drugi zaś system, na którym oparło się warszawskie zoo, to rozległe przestrzenie, wielka swoboda, a tym samym i strona techniczna nie jest może tak skomplikowana. Oba systemy są dobre i dają doskonałe wyniki.

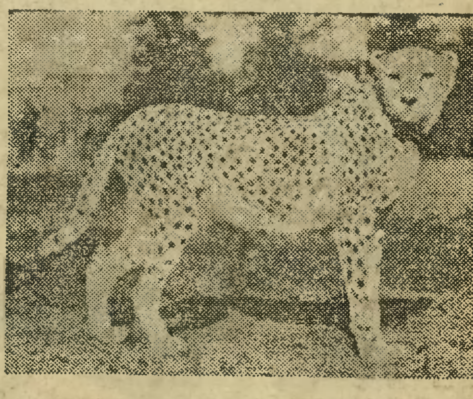
— Tylko ta publiczność warszawska taka impulsywna... **Szczęśliwy byłbym** — mówi dyr Żabiński — **gdybym miał waszą poznańską publiczność.**

Największe „zoo“ w Europie.

— A od jak dawna istnieje warszawski zoo? — zapytujemy.

— Istnieje już 10 lat. Uprzednio Warszawa posiadała **prywatny ogród zoologiczny na terenach Bagateli,** który powstał już dość dawno, bowiem w roku 1881, lecz został po pewnym czasie zlikwidowany. Stawiając sobie jedynie zadania rozrywkowe i nie miał możności przetrwania okresu zmniejszającego się zainteresowania publiczności.

Obszar dzisiejszego zoo wynosi 39 ha, co wysuwa go na plan pierwszy jako największy rozmiarami ogród w Europie. W ub. roku przeprowadzono tu szereg poważnych robót inwestycyjnych. Drogi wylano asfaltem. Długość ich wynosi około 6 km. Z innych prac, które rozkłada się na dalszy okres czasu. wymienić należy budowę skały polarnej o rozmiarze wprost imponującym (200 na 700 m) położonej amfiteatralnie na kilku poziomach. Na pierwszym poziomie znajdować się będą **trzy baseny dla fok,** na drugim — **dwa baseny dla morsów i słoni morskich** oraz na trzecim — **dwa baseny dla białych niedźwiedzi oraz pomieszczenie dla reniferów i pingwinów.** Budowa skały polarnej wiąże się z geograficznym rozplanowaniem warszawskiego zoo, który będzie podzielony na następujące części: Ameryka, Azja, Afryka, Europa centralna, kraje polarne, tereny wypoczynkowe, gdzie zwierzęta stanowić będą jedynie motyw dekoracyjny oraz tereny gospodarstwa zoo.



Gepard „Bela“
ulubieniec publiczności warszawskiego Zoo.

Poważną inwestycję stanowi również **rozpoczęta budowa wielkiej lwiarni,** otoczonej olbrzymią fosą, najeżoną ostrymi kolcami, budowa doświadczalnego akwarium oraz terarium i insektorium.

1200 zwierząt.

Stwierdzamy w końcu, że **warszawskie zoo posiada dziś 1200 zwierząt,** nie licząc egzemplarzy pospolitych, mających małą wartość z punktu widzenia hodowlanego.

W ciagu swego istnienia zoo obsługiwało materiałem naukowym 11 zakładów biologicznych w Polsce i trzy zagranicą oraz opublikowało 15 prac badawczych własnych. **Do najrzadszych i najcenniejszych w hodowli obiektów należą: lwceany, konie Przewalskiego, łosie, żubry, bobry, oraz antylopy błotne.**

W bież. sezonie ma być sprowadzona na stałe do zoo **żyrafa,** z czego może najwięcej cieszyć się będą dzieci, a przy okazji przejazdu przez Warszawę i wszyscy odwiedzą warszawskie zoo, choćby dla porównań ze znanym dobrze naszym czytelnikom poznańskim zoo. Jak się to dziś modnie powiada: **bądźmy jednak karna i zdyscyplinowaną publicznością i pokażmy, że pochwały dyr. Żabińskiego pod adresem naszym nie były tylko słowami grzecznościowymi, ale istotną prawdą.** (ski)

Zapowiedź sensacyjnego procesu.

Prof. St. Grabski skarży Doboszyńskiego o zniesławienie.

Lwów, 20. 3. Adam Doboszyński, który z powodu złego stanu zdrowia otrzymał urlop z więzienia, przebywa obecnie na kuracji w Zakopanem. Aczkolwiek nierozpoczął on działalności politycznej w ścisłym tego słowa znaczeniu, tym niemniej rozpoczął ożywioną akcję publicystyczną. Akcja ta dowodzi, że Doboszyński nie zrezygnuje jednak na przyszłość z działalności politycznej, co oczywiście będzie miało pierwszorzędne znaczenie dla stosunków w Stronnictwie Narodowym.

W artykułach swych, które ukazały się na łamach „Prosto z Mostu“, Doboszyński występuje gwałtownie przeciwko stosowaniu w działalności politycznej metod konspiracyjnych. Metody te, zapożyczone od masonerii, uważa Doboszyński za zgubne dla organizacyj o zasadzie antymasońskiej. Metody te bowiem — twierdzi — stwarzają nader dogodny klimat dla przenikania wpływów już zgoła wyraźnie masońskich.

W swym drugim z kolei artykule ogłoszonym w „Prosto z Mostu“, Doboszyński dowodzi, że **konspiracja zagnieździła się również w Obozie Narodowym.** Twierdzi więc m. in., że Liga Narodowa, organizacja konspiracyjna, powołana do życia w 1893 r. przez Dmowskiego, Balickiego i Popławskiego przetrwała do 1938 r. **Dzięki swej konspiracyjności nie uchroniła się ona — zdaniem Doboszyńskiego — od wpływów masońskich. Jej rozwiązanie — twierdzi Doboszyński — nastąpiło dlatego właśnie, że walka z masonerią stała się w niej beznadziejną. Wręcz sensacyjnym jest to, że ów wzrost wpływów masońskich w Lidze Narodowej łączy Doboszyński zgoła niedwuznacznie z faktem objęcia jej kierownictwa przez prof. Stanisława Grabskiego, którego określa jako zawziętego przeciwnika Dmowskiego.**

Ta przejrzysta aluzja wywołała w kołach politycznych zrozumiałe poruszenie. Artykuł Doboszyńskiego skłonił prof. St. Grabskiego do opublikowania w części prasy oświadczenia, zapowiadającego **wytoczenie Doboszyńskiemu procesu sądowego o zniesławienie.** Jednocześnie prof. Grabski ogłosił oświadczenie przeciw ulotce rozrzucanej na uczelniach krakowskich, zarzucającej mu **przynależność do masonerii.** W oświadczeniu tym prof. Grabski stwierdza m. in.:

Wiadomo powszechnie, z jakiego to środowiska politycznych starszych działaczy należąca do owych stowarzyszeń, młodzież czerpie informacje o dziejach Obozu Narodowego.

W oświadczeniu swym prof. Grabski domaga się od owych „starszych działaczy“, by zarzuty na temat jego rzekomej przynależności do masonerii postawili jawnie, a nie na tajnych konwentyklach.

Prof. Grabski nie jest już — jak wiadomo — członkiem Stronnictwa Narodowego. Obecnie jest on współredaktorem czasopisma lwowskiego „Ziemia i Naród“ o tendencjach zdecydowanie antyukraińskich.

Niemcy budują nowy port na Bałtyku.

Droga z Królewca do Berlina — omijając „korytarz“ — będzie krótsza o 170 kilometrów.

(n) Przy ujściu rzeki Słupi do Bałtyku, na Pomorzu szczecińskim, leży miejscowość kąpielowa „Stolpmünde“ czyli po polsku: Ujście Słupskie. Tutaj znajduje się latarnia morska i mały port rybacki. Obecnie rząd niemiecki buduje tam nowy port i przystań dla większych statków. Starą przystań wysuwają o 500 metrów w głąb morza. Falochrony ciągnąć się będą na przestrzeni 1600 metrów. Ze stacji kolejowej „Stolpmünde“ kładą tor do samej przystani. Przy budowie zatrudniono 400 robotników.

Nowy port bałtycki ma mieć doniosłe znaczenie komunikacyjne i strategiczne. Regularna pasażerska linia żeglugi Piława — Szczecin skrócona zostanie o całe 170 kilometrów. Z Ujścia Słupskiego, gdzie pasażerów z Królewca i Sopot na ląd wysadzą, kursować będą pociągi pospieszne do Berlina.

Z kraju

Żydowskie piekarnie sa rozsadnikami chorób. W Stoczku dokonano lustracji 13 piekarn i sklepów z pieczywem, w wyniku czego zamknięto natychmiast 3 piekarnie, a 6 zakwalifikowano do likwidacji. Wśród zlustrowanych piekarń znalazły się tylko 2 polskie piekarnie.

Brutalny strzał narzeczonego. We Lwowie postrzelona została Joanna Łaba. Sprawcą postrzelenia był jej narzeczony, Stanisław Dziduszkiewicz. Dziduszkiewicz namawiał narzeczoną, aby z nim zamieszkała, na co ona odpowiedziała odmownie. Wówczas padł strzał z rewolweru.

Księgozbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie. Biblioteka Narodowa w Warszawie liczy obecnie około 500.000 tomów, z czego 82.793 wydanych przed rokiem 1800, dalej około 40.000 rękopisów, 63.000 sztychów, 10.000 map oraz 25.000 nut. W ciągu ub. r. nabyto ponad 17.000 tomów, 10.000 zeszytów czasopism, 8.000 druków lotnych.

Miasto bez hipoteki. Miasto Kolbuszowa, leżące na terenie COP, nie posiada ksiąg hipotecznych. Brak tych ksiąg jest dotkliwy przy wielu transakcjach, pozostających w związku z dużym ruchem gospodarczym. Księgi hipoteczne uległy zniszczeniu podczas ostatniej wojny.

Tajemnicza choroba. We wsi Oleszkowice (pow. brzeski), u dzieci w wieku szkolnym stwierdzono nieznaną na razie chorobę zapalenia opon mózgowych. Dotychczas zmarło 5 dzieci, zaś dwoje w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Produkcja polskich motocykli popularnych. Zbudowana w r. ub. fabryka motocykli t. zw. „setek" w Kielcach, uległa dalszej rozbudowie. Fabryka przystępuje do własnej produkcji motorów. Roczna produkcja fabryki wyniesie ok. 5 tys. motocykli.

99 kobiet-adwokatów w stolicy. W r. 1923 na liście stołecznej palestry figurowała tylko jedna kobieta. Obecnie na terenie apelacji warszawskiej praktykuje 99 kobiet. Lata następne przyniosą bez wątpienia wzrost udziału kobiet w palestrze.

75 milionów na inwestycje wodno-komunikacyjne w COP'ie. W ramach dwumiliardowego kredytu, przewidzianego w trzyletnim planie inwestycyjnym, 75 milionów zł przeznaczono na inwestycje wodno-komunikacyjne, związane z COP. Z pozycji tej prowadzone będą m. in. roboty, związane z dokończeniem budowy zapory.

Kino na kółkach. Filmowe sfery naszej stolicy noszą się z projektem ufundowania dla KOP kina-autobusu. Kino na kółkach spełniałoby poważną rolę, wnosząc na daleką prowincję egzotykę filmu, a ponadto spopularyzowałoby kino, torując tym samym drogę stałym przedsiębiorstwom kinematograficznym. Koszta autobusu filmowego wynoszą przeszło 20.000 zł.

W Podhajeckim znowu zamordowano wójta. Na drodze w Nowosiółce p. Podhajce znaleziono zwłoki miejscowego wójta z raną na czole, pochodzącą od uderzenia twardym narzędziem. Dochodzenia w toku.

Tragedia małżeńskiej pary.

Warszawa, 18. 3. Na ławie oskarżonych sądu apelacyjnego zasiadł robotnik, Józef Piliszek, pod zarzutem usiłowania zabójstwa żony.

Pożycie Piliszków nie było szczęśliwe. Mąż zarzucał żonie rozrzutność ona zaś wyrzucała mu, że ją zdradza. Wśród ciągłych nieporozumień małżonkowie postanowili się rozejść.

Wtedy jednak Piliszek zaczął tęsknić za żoną. Starał się ją nakłonić do powrotu. Piliszkowa odmawiała. Zabrał z domu jej rzeczy i zaniósł do siebie, ale żona potraktowała to jako kradzież. To wzburzyło Piliszka, który nie panując nad sobą, postanowił rozprawić się z żoną.

Wziął sztylet i wyszedł pod fabrykę, gdzie pracowała żona. Gdy ją zobaczył zawołał. „Coś ty mi zrobiła!" — i uderzył kobietę sztyletem w pierś. Ostrze trafiło na guzik bluzki i obsunęło się nie wyrządziwszy napadniętej żadnej szkody. Kobieta zaczęła uciekać, lecz Piliszek pobiegł za nią, zadając jej uderzenie w plecy. Po kilkunastu dniach Piliszkowa wróciła do zdrowia.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie wydał wyrok, skazujący oskarżonego na trzy lata więzienia.

Olbrzymie nadużycie podatkowe
włoskiego towarzystwa ubezp. w Łodzi.

Łódź, 18. 3. Władze skarbowe w Łodzi wykryły nową aferę podatkową.

Olbrzymie nadużycia podatkowe, systematycznie dokonywane były na przestrzeni kilka lat przez dyrektora i przedstawiciela włoskiego towarzystwa ubezpieczeń Asecurazioni Generale w Trieście, oddział w Łodzi, żyda Szlojme vel Stanisława Gutmana.

W biurach towarzystwa prowadzono księgowość niezgodną z rzeczywistymi obrotami i dowodami towarzystwa. Księgowość do prywatnego użytku prowadził Gutman u siebie w domu. Przestępstwo skarbowe praktykował on od roku 1935, a więc od czasu, kiedy oddział towarzystwa prowadził na swój rachunek.

Dziwnym się musi wydać fakt, że Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń w ciągu dłuższego czasu nie natrafił na nadużycia, mimo kilkakrotnych inspekcji w tej firmie.

Niezwykle ważnym szczegółem jest to, że Gutman piastuje ponadto, honorową godność sędziego handlowego przy Sądzie Okręgowym w Łodzi. Straty Skarbu Państwa wskutek jego machinacyj sięgają kilkadziesięciu tysięcy złotych.

Tragiczny finał sporu o taniec z piękną Węgierką

Lwów, 20. 3. We Lwowie przed sądem wojskowym rozpoczął się proces porucznika Eugeniusza Napaślińskiego, który w nocy z dnia 7 na 8 stycznia br. podczas zabawy w Rawie Ruskiej zastrzelił tamtejszego lekarza weterynarii dr. Buchtę i urzędnika skarbowego Władysława Naroga.

Porucznik Napaśliński, bardzo przystojny mężczyzna, ożeniony z kobietą, z którą b. źle żył, zaręczył się z Węgierką Anną von Agardy, o której względy ubiegali się inni mężczyźni. Na tym tle doszło do konfliktu, którego epilogiem były strzały i śmierć dwojga ludzi.

Por. Napaśliński do winy nie poczuwa się. Wyraża żal, że zabił śp. dr. Buchtę i Naroga, ale twierdzi że działał w obronie własnej i w obronie honoru i munduru oficerskiego, znieważonego przez wymienionych ludzi.

Rozprawa budzi ogromne zainteresowanie. Na sali przeważają mundury oficerskie. Poza tym ławy dla publiczności zajęły panie z rodzin ofiar tragicznego zajścia.

Rozprawa zapowiada się na dłużej. Wyroku nie należy spodziewać się prędko.

Krwawy czyn szaleńca.

Warszawa, 18. 3. W domu przy ul. Wolskiej 96 rozegrał się krwawy dramat, szeroko komentowany przez ludność okolicy.

U Eugeniusza Pawłowskiego mieszkał w charakterze sublokatora niej. Stanisław Szrednicki ze swą żoną Zofią. Pawłowski podejrzewał swego sublokatora o utrzymywanie bliższych stosunków z jego żoną. Rezultat był ten, że Pawłowska musiała opuścić mieszkanie swego męża.

Ostatnio pomiędzy Pawłowskim i Szrednickim wynikła na tym tle kłótnia i awantura. W pewnej chwili Szrednicki pochwycił brzytew i poderżnął nią gardła małżonkom P. Oboje oczywiście brocząc krwią upadli bez przytomności.

Szalony zbrodniarz z brzytwą wybiegł na ulicę . Chcąc uchodzić za ofiarę krwawego napadu poderżnął sobie przedramię przed wejściem do apteki Manduka.

Tymczasem przybywa karetka pogotowia i policja. Umierających małżonków Pawłowskich przewieziono do szpitala, udzielając im przed tym doraźnej pomocy lekarskiej. Szrednickiego zaś, po opatrzeniu przez lekarza jego rany — policja aresztowała.

——«:»——

Zwłoki zamordowanej kobiety w opuszczonym mieszkaniu. Przy ul. Miarki w Chorzowie przez kilka dni nie widziano 29-letniej Małgorzaty Müllerowej, mężatki i matki dwojga dzieci. W ostatnich dniach mąż jej zabrał dzieci do krewnych oświadczając, że Müllerowa wyjechała do rodziny. Przy zarządzonej rewizji mieszkania znaleziono rozkładające się już zwłoki Müllerowej w łóżku. Policja poszukuje zabójcy, męża Müllerowej.

Ze świata

— Pani Henlein z bezgranicznej radości... powiła bliźnięta. Dzień 15 bm. był bogaty w wydarzenia w rodzinie państwa Henleinów. Sam Gauleiter Henlein został zamianowany przez dowódcę grupy trzeciej wojsk, wkraczających do Czechosłowacji, szefem administracji cywilnej w Czechach — zaś żona nowego dostojnika urodziła w tym historycznym dniu bliźnięta — dwie córeczki.

— Samochody włoskie, napędzane gazem ziemnym. We Włoszech kursuje obecnie 1000 autobusów i wozów ciężarowych, napędzanych gazem ziemnym. Produkcja gazów ziemnych we Włoszech wyniosła w roku ub. przeszło 15 miln. m sześć., czyli o około 1 miln. m sześć. więcej niż w roku 1937 r.

— Z ekranów kin litewskich rozlega się język polski. Równocześnie z rozpoczęciem wyświetlania w jednym z największych kin kowieńskich filmu „Barbara Radziwiłłówna", drugie kino tamtejsze rozpoczęło wyświetlanie filmu „Druga młodość". Obydwa filmy cieszą się ogromnym powodzeniem, podobnie zresztą jak wyświetlany w Kłajpedzie film „Wrzos".

— Domy ze... słomy. W miejscowości Karlslund (Szwecja) zbudowano na próbę kilka domów z nowowynalezionej i opatentowanej mieszaniny, odpowiednio spreparowanej i sprasowanej na twarde dyle, które doskonale zastępują drzewo. Nowy ten materiał budowlany daje się łatwo obrabiać i jest trwały. Budynki takie są ciepłe i suche.

— Jedna czwarta ludności Stanów Zjednoczonych nie pracuje. Biorąc pod uwagę oficjalne dane, dotyczące statystyki pracy, oraz stan faktyczny bezrobocia w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, musi się stwierdzić, że przy pełnej podaży ludności zdolnej do pracy w USA, wynoszącej 48 milionów, jedna czwarta jest całkowicie nie zatrudniona, lub pracując, nie zarabia na minimum utrzymania. Oficjalnie obliczają liczbę bezrobotnych na 8,5 milionów osób.

— Piwnice, chroniące przed burzami. W Ameryce Północnej w terenach, które szczególnie często nawiedzane są przez gwałtowne tornada, postanowiono budować specjalnie masywne piwnice ochronne, w których ludność mogłaby szukać schronienia przed szalejącą burzą.

— Uniwersytet bezbożniczy. Powstała w Moskwie „wyższa uczelnia dla bezbożników różnych narodowości". Na tym uniwersytecie bezbożnictwa „kształci się" obecnie 1500 młodych ludzi z 49 różnych krajów. Władze sowieckie nadają wielkie znaczenie działalności tej „kulturalnej" placówki.

— Wygrał w karty kopalnię złota. Christian Hjalmar Brice (USA) co tydzień grał w karty ze swoim szefem, właścicielem kilku kopalni złota. Pewnej nocy Brice wygrał 4.500 dolarów. „Jeszcze jedną partię" — zachęcał go bogaty partner. Kiedy rozdano karty milioner obejrzał swoje i odezwał się: „Stawiam kopalnię". Milioner miał tak świetną kartę, że nie wierzył w możliwość przegrania, co jednak stało się faktem. Brice nie gra od tego czasu w karty. Kopalnia złota daje mu dostateczne dochody.

Andrew Soutar

NOC GROZY

Przekład autoryzowany z angielskiego.

66)

(Ciąg dalszy).

Od samego początku powzięła szalone przypuszczenie, że niemowa nie jest człowiekiem z krwi i kości. W pomarszczonej, woskowej twarzy nie było ani kropli krwi. W wielkich bezbarwnych oczach nie było życia. Zachowywał się jak żyjący człowiek, mimo to coś jej mówiło, że tak samo wyglądał, tak samo chodził przed setkami lat. Przyszedł z pomroki czasów jako milczący duch zemsty.

Dargot wpatrywał się w wizję na ścianie. Lekki przeciąg zakołysał płomieniem świec. Dargot nie zwrócił na to uwagi. Nasłuchiwał tak, jak ona.

I znów wybuchnął w ciszy zduszony krzyk kobiecy, krzyk śmiertelnej trwogi.

— Litości, Adrianie, nie zabijaj!

Lord spojrzał na Janith. Musiał wyczytać strach w jej oczach i dostrzec drżenie ust.

— W tym domu straszy — objaśnił — ale my tu na to nie zważamy. Przyzwyczai się pani do tych krzyków. Jeden z Dargotów miał zwyczaj radykalnie załatwiać się z tymi, którzy zbyt ciekawie nasłuchiwali głosów nocy. Komuś... zatkał uszy... Musi pani wypić wina.

— Nie, nic — wyjąkała — machając ręką, bo chciał sięgnąć po jej kieliszek.

Wina nie chciała. Musiała się zdobyć na siłę i odwagę, by się zerwać z krzesła i skoczyć ku drzwiom. W korytarzu czaiło się niepojęte niebezpieczeństwo, ale nie miała nic do stracenia.

A lord znów się rozgadał.

Mówił swobodnie i głos jego brzmiał wytwornie, tak jak z początku.

Nawrócił do dzieła, przy którym miała mu pomagać, lecz niebawem znów napomknął o synu, dziedzicu imienia.

— Poszukując sekretarki — ciągnął — pragnąłem znaleźć kobietę o głębokich poglądach na życie; kobietę, która byłaby zdolna zajrzeć mi w duszę, zrozumieć wielkość moich marzeń i dążeń, wczuć się w mój cel, ocenić ogrom zaszczytu, jaki pragnę jej ofiarować. — Tu oczy mu zagrały blaskiem dumy. — Bo niech się pani zastanowi. Nowe pokolenie Dargotów, by ród trwał, gdy ja odejdę Niewielu kobietom jest danym być tak wyróżnionymi przez los.

Biedna Janith krzyczała niemym błaganiem serca:

— Dennis, Dennis, ratuj mnie!

— Niech pani słucha uważnie tego, co powiem — mówił sucho Dargot jakby dyktował list stenografce. — Włożę na panią obowiązek, który pani musi wypełnić jak najwierniej, nie pytając o nic. Proszę sobie tylko powiedzieć: „Cokolwiek lord mi rozkazuje jest słuszne i muszę go słuchać". Rozumie pani? Od jutra ma się pani uważać za moją żonę. I wobec ludzi będzie pani uchodziła za żonę.

W tym miejscu przerwał mu ten straszliwy rozdzierający krzyk kobiecy z tajemniczej głębi domu. Ten krzyk sprawił, że lord zdradził się przed przerażoną Janith. Łypnąwszy na nią kątem oka — okropne to było spojrzenie! — dorzucił:

— Dlaczego żądam od pani wejścia w rolę mojej żony? Sprawa jest prosta. Ogromnie ważny rozdział historii, którą będziemy pisali, odnosi się do domowego przeżycia jednego z najsmutniejszych moich przodków. Ale ta rzecz może być dla pani krępująca.

Dlaczego wiatr ucichł?

Dlaczego deszcz już nie siecze w szyby.

Co znaczy to kapanie gdzieś w sąsiednim pokoju? Ustało i znów kapie.

Może tylko w wyobraźni przerażonej Janith cienie świec na ścianie przybrały zarysy ludzkich głów i pochylone zdawały się nasłuchiwać słów gospodarza.

— Jeden z mych przodków, jeszcze dumniejszy z pochodzenia niż ja, pojął za żonę piękną młodą kobietę, taką jak pani, nawet podobną do pani, bo miała takie same rude włosy, takie same błękitnawo-zielone oczy, taki sam układ rysów. Ale jak starożytnemu Abrahamowi, los odmówił mu potomka, a nie było żadnej Hagar, żeby zastąpiła Sarę. Więc zżymał się i cierpiał. W końcu w poczuciu obowiązku względem rodu zapragnął śmierci bezpłodnej żony; ale okoliczności były tego rodzaju — prawo nie uznaje dumy rodowej — że otwarcie nie mógł się ożenić drugi raz w obawie przed władzami, które by zaczęły zaraz dochodzić przyczyny śmierci pierwszej żony.

Coś kapie, kapie, kapie. To łzy nieszczęśliwej. To ostrzeżenie dla okrutnika.

Lord nadstawił ucha, po czym mówił dalej:

— Postanowił znaleźć kobietę, która by mu zastąpiła zmarłą żonę i może obdarzyła upragnionym synem. W okresie czekania postarałby się zatrzeć przed władzami swój czyn, niepojęty dla ciasnych umysłów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Notatki polityczne.

8 ROCZNICA ZJEDNOCZENIA RUCHU LUDOWEGO.

Dnia 12 bm. odbyło się uroczyste nabożeństwo w Warszawie dla członków powiatowej organizacji Stronnictwa Ludowego w kościele św. Aleksandra, jako w ósmą rocznicę zjednoczenia ruchu ludowego, odprawione przez posła ks. dra Lubelskiego z Tarnowa.

W nabożeństwie wzięło udział ponad 400 ludowców wraz z 17 pocztami sztandarowymi.

Po nabożeństwie odbyła się akademia, na którą przybył również ks. dr Lubelski, któremu zebrani urządzili kilkakrotnie gorące owacje. Dwukrotne przemówienie ks. Lubelskiego było przerywane burzą oklasków.

PO RAZ DRUGI RADA MIEJSKA M. KRAKOWA NIE WYBRAŁA PREZYDENTA.

Po raz drugi Rada Miejska zebrała się na posiedzenie, aby wybrać Prezydenta Miasta i po raz drugi czynności tej nie dokonała. Na posiedzenie przybyło 71 radnych. (Brak jednego radnego PPS, który siedzi w więzieniu) Na przewodniczącego zebrania wyborczego wysunięto 2 kandydatury, jedną z Ozonu, która uzyskała 35 głosów i jedną z PPS, która uzyskała 36 głosów. Wobec tego wiceprezydent miasta dr Klimecki oświadczył, że żadna z kandydatur nie uzyskała potrzebnej większości i posiedzenie zamknął.

Radni PPS wysłali protest przeciw tej decyzji do Min. Spraw Wewnętrznych.

Spór jest dość ciekawy. Chodzi bowiem o to, czy do wyboru przewodniczącego zebrania wyborczego jest potrzebna większość kwalifikowana (połowa + 1), czy też wystarcza zwykła arytmetryczna większość.

Rozstrzygnięcie budzi zrozumiałe zainteresowanie!

Ułaskawieni ludowcy.

Warszawa. Pan Prezydent ułaskawił 4 ludowców, którzy byli skazani wyrokiem sądu krakowskiego na karę więzienia do 15 miesięcy za udział w strajku chłopskim.

Znamienne porównanie:

Z jednej strony 14-letnia zwłoka - z drugiej charakterystyczny pośpiech!

Do Sejmu został wniesiony rządowy projekt ustawy o „uregulowaniu stanu prawnego majątków Kościoła prawosławnego na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej".

Zasadniczo rzecz ujmując z punktu widzenia katolickiego nie mamy nic przeciwko uregulowaniu stanu prawnego majątków Cerkwi prawosławnej. Jeżeli poruszamy ten temat to z dwóch przyczyn:

1. Do dziś dnia mimo upływu 14 lat od zawarcia Konkordatu nie jest uregulowany stan prawny b. wielu nieruchomości, należących do Kościoła rzymsko-katolickiego mimo, że Kościół zrezygnował na dobro państwa z licznych obiektów o wielkiej wartości zabytkowej i użytkowej.

2. Nie jest uregulowana sprawa około 1500 kościołów, budynków i innych obiektów stanowiących niegdyś własność Kościoła katolickiego, a za czasów władz zaborczych skonfiskowanych i oddanych do użytku bądź Cerkwi prawosławnej, bądź też innym osobom prawnym.

Mimo dekretu Prezydenta R. P. z dnia 7. II. 1928 r. o wpisywaniu do ksiąg hipotecznych praw własności polskich osób prawnych kościelnych i zakonnych, wielkie ilości obiektów kościelnych hipotek nie mają, gdyż przedstawiciele władz nieraz rozporządzenie powyższe jednostronnie interpretują. O niejedne obiekty trzeba było wytaczać procesy.

Dziwnie zatem każdego musi uderzyć ten pospiech z uregulowaniem stanu majątkowego Cerkwi prawosławnej, skoro od 14 lat nie można się doczekać załatwienia analogicznej sprawy dla Kościoła katolickiego.

Jak się dowiadujemy, katoliccy członkowie Sejmu i Senatu poruszą tę sprawę na terenie parlamentarnym.

Studenci niemieccy na granicy polskiej.

Z początkiem marca przybyło do Złotowa 90 studentów niemieckich celem współpracy z miejscową ludnością rolniczą i prowadzenia propagandy politycznej. Studenci pozostaną tam 4 tygodnie. Nie trzeba przypominać, że ostateczny sens tej roboty uderza w ludność polską, zamieszkującą dawną Krajnę.

Z Sejmu.

Odrzucony apel gen. Żeligowskiego.

Poseł Sanojca zawieszony w prawach członka O. Z. N.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 20. 3. Należy stwierdzić, że ostatnie wypadki międzynarodowe i wynikające z nich niebezpieczeństwo dla Polski znalazło zrozumienie w gronie posłów i senatorów. Dali temu wyraz senatorowie, którzy przy okazji rozpraw nad budżetem min. spraw zagranicznych chcieli zabrać głos. Zostało im to udaremnione w ten sposób, że marszałek senatu nie dopuścił do dyskusji.

Na terenie sejmu znaleźli się posłowie, którzy chcieli dać wyraz swemu zaniepokojeniu międzynarodowym położeniem i to nie tylko wśród tzw. posłów niezależnych, ale również i posłów OZN. Ich inicjatywa została stłumiona przez rygory organizacyjne klubu parlamentarnego OZN. Poseł p. Sanojca, który wyłamał się spod posłuszeństwa i złożył do laski marszałkowskiej odpowiednią interpelację (narazie nie została ona przez pana marszałka przyjęta) został zawieszony w prawach członka OZN.

Sobotnie posiedzenie sejmu miało się odbyć uroczyście. Przygotowano megafony, które później zdjęto. Przebieg jego był nast.:

Marszałek: Otwieram posiedzenie.

P. Żeligowski: Proszę o głos.

Marszałek: Za chwilę. Udzielę Panu Posłowi głosu w odpowiednim momencie. (P. Żeligowski, stojąc, czeka na udzielenie mu głosu).

Odpowiedzi na interpelacje.

Od Pana Prezesa Rady Ministrów nadeszły odpowiedzi na interpelacje posłów: **Kiencia** w sprawie anormalnego funkcjonowania Polskich Kolei Państwowych w okresie świątecznym, posłów **narodowości ukraińskiej** w różnych lokalnych sprawach, p. **Wójcika** w sprawie stosunków służbowych pracowników samorządowych, ks. **Lubelskiego** w sprawie amnestii dla Witosa i towarzyszy skazanych w procesie brzeskim, wreszcie p. **Ratajczyka** w sprawie układów zbiorowych pracy w samorządzie terytorialnym gmin miejskich woj. poznańskiego i pomorskiego oraz **w sprawie żydowskiej.**

Przemówienie marszałka w sprawie wspólnej granicy.

Marszałek: Wysoka Izbo. Zanim przystąpimy do porządku dziennego, uważam za swój obowiązek podzielić się z Wysoką Izbą pewnymi faktami.

Jesteśmy znowu świadkami wydarzeń historycznych, zmieniających mapę Europy.

Nie jest moją rzeczą omawianie zagadnień międzynarodowych. Skoro tylko układ szybko zmieniających się wypadków na to pozwoli, odpowiednie ich oświetlenie da nam p. minister spraw zagranicznych.

Uważam natomiast za swój obowiązek wypowiedzenie z tego miejsca serdecznego pozdrowienia Parlamentowi Węgierskiemu i dać wyraz wielkiemu zadowoleniu, z jakim witamy oczekiwany już od dawna fakt ustalenia wspólnej granicy z Państwem Węgierskim. (Huczne oklaski).

Nawet gdy granice nasze były rozdzielone, nie przestawały jednak łączyć nas węzły życzliwej przyjaźni. Odtąd znowu — jak przed wiekami połączy nas bezpośrednie sąsiedztwo.

W ten sposób pogłębione zostaną naturalne stosunki pomiędzy naszymi narodami, ożywią się przenikające nas serdeczne uczucia wzajemne, zacieśni się nasza współpraca dla dobra naszych krajów i dla pokoju świata. (Huczne oklaski).

(Do posła Żeligowskiego): W jakiej sprawie pan poseł prosi o głos?

P. Żeligowski: W sprawie porządku dziennego.

Marszałek: Głos ma p. Żeligowski.

P. Żeligowski: (Z miejsca). Dwa bratnie słowiańskie narody czeski i słowacki tragicznie utraciły swój byt niepodległy. **Sytuacja polityczna państwa polskiego stała się niebezpieczna. Wobec tego wnoszę o przerwanie dzisiejszego porządku dziennego i wezwanie pana premiera do oświadczenia, co zamierza przedsięwziąć dla natychmiastowego spotęgowania sił moralnych i materialnych Ojczyzny.**

Marszałek: Kto jest za wnioskiem posła Żeligowskiego, zechce wstać. Stoi mniejszość, wniosek upadł. Za wnioskiem p. Żeligowskiego głosowało dwunastu posłów. Po głosowaniu p. Żeligowski i jego koledzy **opuścili salę.**

Ale nie tylko posłowie niezależni opuścili salę obrad. Widzieliśmy, jak do marszałka sejmu podszedł premier Składkowski i po krótkiej rozmowie z nim opuścił salę. Bez zainteresowania już sejm uchwalił szereg projektów i ustaw i bez dyskusji. Jedynie wywiązała się krótka wymiana zdań przy projekcie ustawy o krzyżu i medalu za wojnę (odznaka za służbę ochotniczą), który sejm uchwalił, przyjmując również rezolucję, by w prawach o pierwszeństwo do pracy i przy zaopatrzeniu odznaczeni tym krzyżem i medalem byli zrównani z odznaczonymi za pracę niepodległościową. Następne posiedzenie sejmu wyznaczone zostało na nadchodzącą środę. Sejm zajmie się drobnymi zmianami budżetowymi, które wprowadził do preliminarza senat, po czym sesja sejmowa zostanie zamknięta.

Jak przewidywaliśmy długo jeszcze trzeba będzie czekać, zanim sejm ten zajmie się ordynacją wyborczą, jak również sprawą oddłużenia rolnictwa.

Na sobotnim posiedzeniu wpłynęła interpelacja posł. Ratajczyka i Koniecznego w sprawie stoczni gdańskiej oraz w sprawie robotników rolnych, polskich emigrantów na terenie Gdańska.

—«:»—

Wspaniała uroczystość w Poznaniu.

Poświęcenie „Domu Żołnierza" wybudowanego kosztem dwóch milj. złotych.

Poznań, 20. 3. (PAT). W dniu wczorajszym nastąpiło w Poznaniu uroczyste otwarcie, poświęcenie i przekazanie władzom wojskowym „Domu Żołnierza" im. Marszałka Piłsudskiego, mieszczącego się przy ul. Fr. Ratajczaka. W uroczystości tej wzięli udział: **gen. Berbecki,** przybyły w imieniu marszałka Śmigłego-Rydza, **minister Ulrych,** w imieniu rządu R. P., wicemin. Morawski, w imieniu wicepremiera Kwiatkowskiego oraz **gen. Osiński** prezes zarządu głównego PCK. Polski Biały Krzyż reprezentowała **pani generałowa Berbecka.** Obecni byli również przedstawiciele miejscowych władz.

O godz. 9,30 JE. ks. biskup Dymek odprawił **przed „Domem Żołnierza" uroczystą Mszę św. polową,** po której kazanie wygłosił ks. prob. Dymarski.

Po przyjęciu „domu" przez wojsko, JE. ks. biskup Dymek dokonał poświęcenia gmachu, po czym biorący udział w uroczystości przedstawiciele władz i zaproszeni goście zwiedzili dom, oprowadzani przez członków komitetu budowy.

Uroczystość zakończyła się defiladą oddziałów wojskowych przed „Domem Żołnierza". W godzinach popołudniowych w sali honorowej domu odbyła się uroczysta akademia ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, podczas której zgromadzeni wysłuchali o godz. 19 transmisji radiowej przemówienia Pana Prezydenta R. P.

Zdarzenia i ludzie.

„Leci koc przez Polskę".

Autor sławnego dwuwiersza: „Zapamiętaj cztery słowa, sejm to ordynacja nowa" kreśli w „Słowie" historię szopek, które opracowywał wspólnie z Światopełkiem Karpińskim i Jerzym Zarubą. Przypomina z piątej szopki wierszyk, który kończy się tak:

„A śpiewali o mnie
Nim ta zaszła chryja:
„Leci koc przez Polskę
Ozonem wywija!...".

Pierwsze pięć szopek podobały się autorom. Potem zaangażowano ich do napisania szopki szóstej. Poeci wezwali karykaturzystę i oto co dalej nastąpiło:

„Servus — powiada nasz karykaturzysta. — Znowu szopka?
— Tak — odpowiadamy.
— Polityczna?
— Naturalnie.
— Kiedy premiera?
— 6 listopada.
— W jakim lokalu?
— W całej Polsce!

Ten dialog zapoczątkował naszą ostatnią wspólną imprezę polityczną".

Zaruba malował afisze i plakaty, my zaś jak zwykle, pisaliśmy wesołe, wierszowane teksty. Nie były to tym razem piosenki, były to raczej zawołania, hasła. Na przykład:

— Veto! — był to głos warchoła...
Dziś „Nie głosuj!" — warchoł woła!
Albo:
Tylko drań lub człowiek durny
Nie chce głosu dać do urny.

I tak dalej. Szopka udała się na 67 proc. Jednego tylko hasła nie możemy sobie darować. Tego, że „Sejm, to ordynacja nowa".

— Nieprawda — mówi nam ciągle publiczność i ma, niestety rację.

Dlatego z tej ostatniej szopki nie jesteśmy zadowoleni. W poprzednim nie zdarzały się nam takie wypadki"...

„LEKARZU, LECZ SIĘ SAM".

Przed niedawnym czasem „Nowy Kurier" organ Ozonu w Poznaniu nazwał „Dziennik Bydgoski" — organem pomorskiej masonerii. Za czyn ten wydawnictwo „Dziennika" pociągnęło „Nowy Kurier" do odpowiedzialności sądowej.

Przypominamy o tym dlatego, ponieważ w „Nowym Kurierze" ukazała się ostatnio taka notatka, w związku ze sprawozdaniem z obrad komisji Rady Miejskiej m. Poznania. Czytamy więc w „Nowym Kurierze":

> Na posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej rady miejskiej dr Rossa uległ napadowi nieopanowania. Stwierdziwszy, że w domu starców przy Grobli, czytany jest „Nowy Kurier" nazwał nasze pismo organem „żydowsko-masońskim". Dajemy więc okazję p. Rossie, posiadającemu cenzus fomalny inteligencji, udowodnić to twierdzenie przed sądem.
>
> Mamy nadzieję, że wyrok sądowy wpłynie kojąco na obowiązek utrzymywania w garści hamulców etycznych nawet przez człowieka, który z zawodu swego innych leczyć winien.
>
> Istnieje wprawdzie pewna gałęź medycyny, która poświęcona jest leczeniu takich dolegliwości, ale stosuje ją się zasadniczo w tych wypadkach, kiedy rozeznanie dolegliwości nastąpiło dość rychło.
>
> Medice cura te ipsum! Lekarzu! lecz się sam!

* * *

Wszystko co wyżej powiedział „Nowy Kurier" w stosunku do d-ra Rossy w świetle metod, które to pismo stosuje doskonale do niego pasuje. Lekarzu, lecz się sam!

Kilkoro dzieci znalazło śmierć pod lodem.

Krzemieniec, 20. 3. Pod Krzemieńcem wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek. Kilkudziesięciu uczniów szkoły powszechnej pod kierownictwem nauczyciela udało się na pobliskie wielkie jezioro, skute lodem. W pewnej chwili dzieci pobiegły na lód i poczęły się ślizgać. W czasie zabawy kilku uczniów znalazło się w odległości kilkunastu metrów od brzegu. W tym momencie cienki lód załamał się i wszystkie dzieci poszły pod lód. Nauczyciel rzucił się na pomoc, lecz zdołał wydobyć tylko troje dzieci. Reszta, wśród nich również córeczka nauczyciela poniosła śmierć w wodzie.

Poszukiwania zwłok są bardzo utrudnione z powodu wielkiej głębokości jeziora.

Zgon założycielki Związku Polek w Ameryce.

Z szeregów Polonii amerykańskiej ubyła postać niezwykła, śp. Stefania Chmielińska, założycielka, pierwsza prezeska a następnie prezeska honorowa Związku Polek w Chicago. Zmarła odznaczona była przez rząd polski Złotym Krzyżem Zasługi.

Tajemnica procesu paryskiego.

Weidmann przyznaje się do wszystkiego.

Poczęstował tancerkę szklanką mleka, a potem zadusił ją własnymi rękami.

Paryż, w marcu.

Ciekawa jest postawa Weidmanna podczas procesu. Nie usiłuje się wykręcać ani tłumaczyć **Nie zrzuca winy na nikogo.** Jakkolwiek odmawia bliższych szczegółów o popełnionych morderstwach, twierdząc, że „moralnie' nie jest w stanie tego opowiedzieć, niemniej **na pytania przewodniczącego, czy on jest zabójcą odpowiada zdecydowanie: „Tak jest"**, jakkolwiek po raz drugi wydaje się. że udało się wreszcie odkryć prawdziwego zabójcę.

Tym razem złudzenie takie wywołuje Cilette Tricot, która opowiada, że w okresie popełnienia zabójstwa Frommera i Lesobrea Weidmann przebywał wiele z niejakim panem Mouly, że ona, Colette Tricot widziała jak

Mouly ofiarowywał członkom swojej rodziny przedmioty, które stanowiły własność ofiar.

Że wreszcie Mouly — którego rysopis odpowiada całkowicie rysopisowi owego zażywnego jegomościa, którego widziano w towarzystwie Lesobre'a, nosił też podówczas krótki strzyżony wąsik, który po aresztowaniu Weidmanna pospiesznie zgolił...

Mecenas de Moro Giafferi zaklina swego klienta na wszystkie świętości, by powiedział **czy Mouly jest mordercą — na co Weidmann odpowiada stanowczo: — Nie!**

Sąd przechodzi do rozpatrzenia

dziejów morderstwa obiecującej, uroczej 24-letniej gwiazdy lokali tanecznych miss Jeanne de Koven,

która przybyła do Paryża w towarzystwie swej ciotki pani Sackheim. Obie panie zatrzymały się w jednym z hoteli na rue Vieux Colombier. W hallu tego pokoju Jeanne de Koven w dniu 23 lipca poznała Weidmanna.

Weidmann, który **podawał się za syna właściciela wielkiej wytwórni chemicznej,** zrobił na niej od razu duże wrażenie, a pani Sackheim podobała się powierzchowność młodego człowieka. Znajomość rozwijała się więc pomyślnie i kiedy Weidmann



Wspólniczka „wampira z Saint-Cloud" — Colette Tricot zeznaje przed sądem.

zaproponował Amerykance, aby wybrała się z nim do La Voulzie

nie spotkał się ze sprzeciwem z jej strony. Działo się to około siódmej. Młodzi wzięli taksówkę. która odwiozła ich na dworzec. Weidmann kupił bilety — po czym ze stacyjki Cell-Saint-Cloud przeszli pieszo do willi „La Voulzie".

Tutaj czas upływał szybko na pogawędce, która musiała trwać czas dłuższy, skoro **Jeanne de Koven zdążyła wypalić 10 papierosów.** Następnie poprosiła o szklankę mleka, które Weidmann przyniósł ze spiżarki. Uduszenie nastąpiło w moment później. Aby upewnić się o śmierci ofiary, **Weidmann zacisnął zmarłej na szyi pętlę z chusty, w usta włożył knebel.** Po obszukaniu dokładnym zwłok, trup młodej panny spoczął w dole wykopanym naprędce w ogrodzie.

Podczas śledztwa Weidmann zeznaje, że

jedynym motywem tej zbrodni była chęć ograbieuia ofiary.

Ten sam motyw sprawił, że następnie przez cztery miesiące Weidmann utrzymywał w niepewności ciotkę zabitej, panią Sackheim od której usiłował wydobyć okup: **dopiero w listopadzie, gdy znaleziono ciało zamordowanej, pani Sackheim dowiedziała się, że jej siostrzenica nie żyje.**

Milion, który mieszkał podówczas razem z Weidmannem nie brał udziału w zbrodni — krytyczną noc spędził w Paryżu i o całej sprawie dowiedział się znacznie później. Również i Colette nie była wspólniczką tej zbrodni. która przez długi czas intrygowała cały Paryż, **a w dniu rozprawy sprowadziła na salę tłumy publiczności.**

Wyprawa księżniczki egipskiej mieści się w 200 kufrach.

Siedemnastoletnia księżnicka egipska Fawzja, siostra króla Faruka, **wychodzi za mąż za władcę Iranu.**

Wyprawa księżniczki jest już przygotowana i mieści się **w dwustu kufrach**, które mają być odesłane zawczasu z Kairu do Teheranu gdzie odbędzie się ceremonia zaślubin. Królewska siostra otrzymała od brata iście królewską wyprawę, w której skład wchodzi aż siedem futer: jedno z nich, gronostajowe, z długim trenem, przeznaczone do wielkich dworskich uroczystości, inne znów ze srebrnych lisów, najwyższego gatunku, dalej płaszcz ze wspaniałych karakułów, okrycie ze srebrzystych gronostajów itp. **Księżniczka zabiera z sobą przeszło sto wieczorowych tualet.** Jej ślubny strój zamówiony jest w znanej paryskiej firmie i wykonany będzie z tiulu i prawdziwych koronek, wartości przeszło 400 funt. szterlingów.

Panna młoda otrzymała europejskie wykształcenie. Sporty też nie są jej obce — toteż w skład wyprawy wchodzi pokaźna ilość sportowych kostiumów.

Pełna szkatuła z biżuterią, którą księżniczka Fawzea zabiera do nowej ojczyzny, oceniona jest na kilkaset tysięcy funt. szterlingów. **Król podarował siostrze naszyjnik, wartości 15 tysięcy funt. szterl., diadem z pereł i brylantów, w cenie 25 tysięcy funtów szterl. oraz wspaniałe brylantowe kolczyki, ocenione na dziesięć tysięcy funtów szterlingów.**

Listami z mikrobami posługują się szantażyści.

Szantażyści amerykańscy wpadli na nowy pomysł, wyprowadzania w pole naiwnych. Wysyłają mianowicie **list zawierający kawałek tektury, powleczony jakąś lepką mazią** i zaopatrzony w następujący dopisek:

„Otwierając kopertę, wyzwoliłeś dwa miliony mikrobów, które znajdują się na tekturze. **Możesz jeszcze uratować życie o ile dostarczysz mi w przeciągu dziewięciu dni tyle a tyle dolarów, wzamian za co otrzymasz odtrutkę.** Jeżeli powiadomisz policję, nie otrzymasz odtrutki i narazisz się, na straszliwe konsekwencje".

Miłosne liściki gangsterów wywoływały istny popłoch zwłaszcza w dzielnicy murzyńskiej. Skoro jednak mikroby dotarły do bogatych pań Steel i Finch, kobiety nie straciły głowy tylko zaalarmowały policję. Dzisiaj wiadomo już, że **zbadane w laboratorium rządowym bileciki zawierają istotnie pewną ilość bakterii, ale zupełnie nieszkodliwych.**

Nad Hiszpanią dnia nowego brzask!

Jak brzmi hymn narodowy Hiszpanii?

W Hiszpanii wojna domowa dobiega końca. Świat patrzy z coraz pilniejszą uwagą na zwycięskie oddziały gen. Franco. Symboliczne w tym wypadku znaczenie ma hymn, pobudka narodu. ogień wrzucany do serc. **Jak brzmi hymn narodowej Hiszpanii?** Na to pytanie odpowiada „Tygodnik Ilustrowany" przytaczając przekład hymnu pióra S. Eesmanowskiego:

Twarzą do słońca. w tej nowej koszuli
— na której haft twój jak pęk krwawych róż
znajdzie mnie śmierć, spiesząca śladem kuli
i nie zobaczę cię już.

Pójdę do druhów, którzy tam, w zaświatach,
sprawują warty i stają na czatach;
milczący patrzą z gwiezdnych stref
na nasz bitewny znój, na naszą krew.

Nie sądź, że padłem. To kłam!
Ja tam,
Na nowym posterunku wartę mam!

I powrócą zwycięskie oddziały,
głosząc triumf niepożytych prawd;
na sztandarach czerwienią się strzały,
moje godło — twoich dłoni haft...

Ziemia, niebo i morze radosne
znów się słońcem rozśmieją na wiosnę.
Górą huf nasz! Naprzód! W słońcu blask!
Nad Hiszpanią dnia nowego brzask!

Hiszpania jedna!
Hiszpania wielka!
Hiszpania wolna!
Górą Hiszpania!

Męski uścisk dłoni.

Amerykanie słyną z bezsensownych zakładów, jak np. wypicie największej ilości jaj na surowo, siedzenie bez przerwy przez kilka dni na słupie, tańczenie do granic wytrzymałości ludzkiej itd. Przeważnie robi się te zakłady i konkursy w celach reklamowych i chęci wywołania sensacji oraz pobicia rekordu, co jest marzeniem każdego prawdziwego Yankesa.

Ostatnio odbył się konkurs „męskiego powitania", który polegał na eleganckim ukłonie i „męskim" uścisku dłoni. Jury przyznało nagrodę pewnemu dziennikarzowi zagranicznemu, który umiał połączyć wdzięk z siłą. W czasie konkursu wydarzył się tragikomiczny wypadek. Mianowicie — biorący udział w konkursie znany atleta amerykański Robert Walker, w czasie powitania uścisnął swemu partnerowi tak silnie rękę, że zgruchotał mu kości dłoni i palców. Prasa amerykańska rozpisywała się przede wszystkim o tym wypadku, nazywając Walkera prawdziwym przedstawicielem tężyzny fizycznej Amerykanów.

Kariera złotowłosej śpiewaczki.

Małżeństwo Jeanette Mac Donald i Gene Raymonda z prawdziwej miłości



JEANETTE MAC DONALD.

Wyniki ostatnio przeprowadzonej ankiety na terenie całej Ameryki wykazały, że Jeanette Mac Donald jest najpopularniejszą gwiazdą ekranu — najsławniejszym zaś gwiazdorem został uznany jednogłośnie Tyrone Power. Królewska para ulubieńców amerykańskich ekranów została ukoronowana i znów przypomniała się światu kariera złotowłosej śpiewaczki i ulubieńca kobiet. Jeanette, trochę wyniosła, nieco dumna i żyjąca we własnym, ściśle zamkniętym kółku przyjaciół, nie bardzo jest lubianą przez zazdrosne i lekkomyślne koleżanki po fachu. Ślub Jeanette Mac Donald z Gene Raymondem, który odbył się w czerwcu 1937 roku, był nielada sensacją w świecie artystycznym. Narzeczeni, którzy po raz pierwszy wstępowali w związki małżeńskie, mieli wszelkie prawa ku temu, aby uroczystość zaślubin odbyła się zgodnie z tradycją. A więc Jeanette ubrana była w śliczną, białą sukienkę ślubną, w otoczeniu sześć dobranych drużek, koleżanek filmowych.

Małżeństwo gwiazd filmowych z prawdziwej i szczerej miłości, to także rzadkość w świecie artystycznym, w dodatku w tak zmaterializowanym mieście, jakim jest Hollywood.

Przodkowie Jeanette w XVIII wieku przybyli ze Szkocji do Ameryki. Rodzina, składająca się z rodziców i trzech córek: Blossom, Elsie i Jeanette prowadziła spokojny żywot mieszczański.

Blossom wyszła bardzo młodo za mąż, Elsie wywalczyła po długich prośbach prawo do nauki tańca. Początkowo uczyła się w Filadelfii, skąd wyjechała do Nowego Jorku, już jako utalentowana tancerka.

Najmłodsza Jeanette zachęcona przykładem siostry, zapisała się do konserwatorium w Filadelfii. Gdy ukończyła 16 rok życia, w roku 1927, ojciec przeniósł swoje przedsiębiorstwo budowlane do Nowego Jorku, gdzie Jeanette kształci się pod kierownictwem słynnego Walburna. Rok później zaangażowano ją do teatru.

Młoda, śliczna o dobrze postawionym głosie śpiewaczka, staje się z miejsca popularną panną na wydaniu. Ale młodziutka aktorka pragnie poświęcić się wyłącznie pracy i w tym celu bywa wszędzie w towarzystwie matki i niby narzeczonego, za jakiego podaje swego impresario — Boba Richtie. Kiedy ukończyła 18-ty rok życia, zaangażowano ją do filmu, jako partnerkę Maurice Chevaliera. Potem widzimy ją z Ramonem Novarro, w „Kapryśnej Mariecie", „Rose Marie", „Gdy kwitną bzy", „Motyl hiszpański", „Złotowłosej".

Z Gene Raymondem złączył ją los — spotkali się przypadkowo przed drzwiami wspólnych znajomych, poznali się i odtąd już często bywali razem. W tak plotkarskim mieście, jak Hollywood, prędko rozeszła się pogłoska o ich miłości. W pół roku później Jeanette i Rene stanęli na ślubnym kobiercu.

Odtąd, pracują wprawdzie w oddzielnych wytwórniach, tworząc najbardziej harmonijną i spokojną parę małżeńską Hollywood. **(as).**

—«:»—

ZGODNI.

— Jednak pomiędzy studentami we Lwowie nie ma zgody.

— Jak w czym. Bo co do głównego punktu, tj. wzajemnego rozbijania sobie głów, **panuje zgoda, aż miło.**

Ból zęba powodem samobójstwa wilka morskiego.

Wielkie wrażenie wywołała w Buenos Aires wieść o samobójstwie starego wilka morskiego, Jacka Browna. Łamy wszystkich miejscowych dziennków są wypełnione długimi opisami niezwykłego powodu jego śmierci. Jack Brown odebrał sobie bowiem życie na skutek bólu zęba.

Osobliwy ten powód samobójstwa wzbudził zrozumiałą sensację nie tylko ze względu na jego powód, ale może więcej ze względu na osobę Jacka Browna, ktoy znany był z tego, że przeszedł olbrzymią ilość przygód podczas swych wypraw morskich, a także kilka katastrof na morzu, w których cudem ocalał.

Brown był znany wśród marynarzy niemal wszystkich statków, które kiedykolwiek zawijały do Buenos Aires, miał opinię dzielnego marynarza i znanego łowcy przygód. Na krótko przed swym samobójstwem napisał list, że wszystko potrafił znieść w życiu spokojnie, ale nie może znieś bólu zęba i dlatego odbiera sobie życie. Brown napisał dalej, że aczkolwiek przeżył 68 lat, to cieszył się doskonałym zdrowiem, a ból zęba nie był mu znany i nie przypuszczał nawet, że ból może go wytrącić z równowagi.

Kto jest królem?

Król francuski Henryk IV zabłądził pewnego razu na polowaniu i nie słyszał nawet głosów wskazujących na to, że w pobliżu znajdują się towarzysze łowów. Spotkał jednak na leśnej drodze wieśniaka, który nigdy nie widział króla. Wieśniak zwierzył się zaraz, że o ile myśliwy udaje się do miasta, to prosi go o zabranie ze sobą na drugim wierzchowcu, ponieważ słyszał, że do tego miasta przybył król i chciałby go koniecznie zobaczyć.

„Chciałbym choć raz widzieć naszego króla" — rzekł wieśniak.

„Więc jedź ze mną, bo ja też chcę zobaczyć króla" — odpowiedział Henryk IV.

Ponieważ wieśniak był zaniepokojony tym, czy pozna w dużym orszaku króla Henryka IV wyjaśnił mu, że tylko król będzie miał kapelusz na głowie, zaś wszyscy inni będą bez kapeluszy.

Gdy przyjechali do bramy miasta, przy której na króla oczekiwali dworzanie, król zapytał wieśniaka, gdzie jest król. Na to wieśniak odpowiedział: „Jeden z nas dwóch, ponieważ my tylko mamy kapelusze na głowach".

—«:»—

7 i pół tysiąca ludzi fabrykuje w Polsce „słodkie rzeczy". Na terenie całej Polski istnieje obecnie około 65 większych fabryk cukrów i czekolady, z których każda zatrudnia przynajmniej po 20 ludzi. Razem przemysł ten daje pracę ponad **7 i pół tys. ludzi.**

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 20 marca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuszki — telefon 18,44.
Świętojańska, vis a vis komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Przeklęty skarb".
Gwiazda: „Serce matki" (film polski).
Lido: „Zaza" w roli gł. Claudette Colbert i Herbert Marshall.
Lilly-Chylonia: „Borneo".
Morskie Oko: „Student z Oxfordu".
Miraż-Orłowo: „Dziewczęta z Nowolipek"
Polonia: „Pola Elizejskie".
Zorza-Grabówek: Podwójny program: „Znachor" i „Prof. Wilczur".

— **Morska Brygada Obrony Narodowej** obchodziła ub. soboty uroczyście swą rocznicę. Mszę św. odprawił, a następnie podniosłe kazanie wygłosił ks. kan. Turzyński. Następnie na placu Grunwaldzkim odbyła się wspaniała uroczystość przekazania granatnika ufundowanego przez Liceum Handlowe oraz masek przeciwgazowych, ofiarowanych przez pracowników Monopolu Tytoniowego. Po płomiennym przemówieniu dowódcy nastąpiła defilada, którą odebrał kontradmirał Unrug w otoczeniu przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

— **Złote wesele** małżonków Dawidowskich w Gdyni uświetnione zostało otrzymaniem od P. Prezydenta R. P. medalu, wręczonego im przez komisarza rządu.

— **Pomorski Związek Eksporterów Drobiu i Jaj** odbył w Gdyni walne zebranie, na którym dokonano wyborów zarządu z p. Maksymilianem Cywińskim jako prezesem na czele.

— **Adiunkt Winnicki,** o którego tragicznym i niewyjaśnionym upadku na szyny kolejowe w Orłowie pisała szeroko w swoim czasie cała prasa, opuścił już szpital w Gdyni. Jest zdrów, lecz... kaleką.

— **Dekoracje.** W dniu 18 bm. komisarz rządu mgr Sokół dokonał dekoracji szeregu osób odznaczonych krzyżami zasługi.

— **Zarząd Morskiego Koła Szybowcowego** LOPP zaprasza wszystkich członków oraz sympatyków Koła na walne zebranie, które odbędzie się w Hotelu Centralnym przy ul. Starowiejskiej 1 we wtorek, dnia 28 marca br. o godz. 18,30, a w drugim terminie o godz. 19-tej.

— **Gdyńscy importerzy śledzi** zabiegają o przydział kontyngentów na solone śledzie holenderskie. W związku z powyższym Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni dokonała ostatnio podziału kontyngentów na te śledzie miejscowym importerom.

— **Delegaci i członkowie Kół LOPP!** Zarząd Obwodu Morskiego LOPP w Gdyni zawiadamia, że doroczne walne zgromadzenie obwodu morskiego LOPP w Gdyni odbędzie się w niedzielę, dnia 26 marca br. o godz. 12-tej w południe w sali kina „Polonia" narożnik Skweru Kościuszki i ul. Stefana Żeromskiego.

— **Nowy motorowiec fiński w porcie gdyńskim.** W czwartek rano zawinął do portu gdyńskiego fiński motorowiec „Aurora", należący do Finland Syd—Amerika—Linien w Helsingforsie, kursujący na linii regularnej między Gdynią, Gdańskiem a Argentyną, Urugwajem i Brazylią. M/s „Aurora" o pojemności 4 850 t. r. br. zbudowany został w 1938 r. w stoczni Crichton Vulcan A/B w Abo, zaopatrzony jest w najnowsze urządzenia techniczne oraz posiada obszerne komory chłodnicze, dostosowane do transportu owoców. Szybkość statku dochodzi do 17 węzłów. Motorowiec „Aurora" po odbyciu pierwszej podróży do Ameryki Południowej przybył wczoraj po raz pierwszy do Gdyni z ładunkiem skór, ekstraktu quebracho oraz bawełny. Maklerem powyższego statku w Gdyni jest firma „Bergtrans".

Gdynia w gali banderowej.

Pan komisarz Rządu wysłał z okazji imienin Naczelnego Wodza telegram następujący: Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz, Warszawa — Gisz. Społeczeństwo Gdyni — za moim pośrednictwem — w dniu święta Pana Marszałka śle wyrazy hołdu i gorące życzenia osobistego szczęścia oraz pełnej pomyślności dla wielkiej sprawy, której Pan Marszałek przewodzi. Komisarz Rządu (—) Mgr pr. Fr. Sokół.

W sobotę i niedzielę Gdynia tonęła we flagach państwowych. Wspaniale wyglądał port, w którym na statkach **podniesiono galę banderową.** W wielu oknach wystawiono portrety śp. Marszałka Piłsudskiego i Naczelnego Wodza. Zwłaszcza bogato udekorowano w KKO wstęgami o barwach Virtuti Militari (podobiznę śp. Marszałka Piłsudskiego).

W sobotę w południe delegacje organizacyj składali swe podpisy w księdze życzeń imieninowych w komendzie miasta.

W różnych punktach miasta odbył się szereg akademij.

„Ale świętości nie szargać"!

Gdynia. W specjalnym wydaniu gdyńskim socjalistycznego „Robotnika" Nr 57 i 58 ukazał się w felieton pt.: „Pan Jezus w Warszawie", z wyjaśnieniem, że jest to przedruk z książki Andrzeja Niemojewskiego pt.: „Ludzie Rewolucji". Treścią powyższego felietonu są przeżycia — żeby nie powiedzieć „przygody" — których zaznał Chrystus Pan w Warszawie, dokąd udał się po otrzymaniu w niebie listu od papieża. Bóg Ojciec zezwolił na to, mowiąc:

— Mój Panie Jezusie! Idź, nie wzbraniam ci, bo papież takie dziwności wypisał, że mi to wcale nie może trafić do rozumu. Spraw się tedy dobrze" itd.

Przy rogatkach Warszawy „wybiegli, obstąpili go i zaraz pytali, czy ma jaki szmuglowany towar, albo co inszego".

Potem **policja:** „Ale, że wyglądał bardzo poczciwie, więc go tylko stłukli kolbami i oddali posterunkowemu, aby wiódł go na posterunek.

Posterunkowy na rogu obszukał go całego i bardzo go skląl, a nawet wyszturchał, że nic nie ma przy sobie. Potem go zaprowadził do kancelarii dla spisania protokołu. Ale wszystkie naczelniki porozchodziły się, więc go od razu wsadzono do aresztu. Było tam już dwóch robociarzy z PPS-u, jeden z Bundu, jeden komunista, jedna panienka taka sobie, jeden klawisznik i kilku jeszcze. Wszyscy bardzo żarliwie dyskutowali na temat zmiany ustroju kapitalistycznego".

(Nie mnożymy cytat, gdyż... wystarczy!) Niniejszym dajemy wyraz **najgłębszemu oburzeniu** z powodu zamieszczenia tego rodzaju artykułu obrażającego nasze uczucia religijne i państwowe (policja „tylko stłukła kolbami") i domagamy się od właściwych czynników, by położono kres takiemu zatruwaniu duszy robotników gdyńskich!

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 20 marca 1939 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:
Centralna — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedm.
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.

Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej poniedziałek: dr Ziółkowski — ul. Bydgoska 37, tel. 28-08 (dyżur od godz. 20 do 8).

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mostowa 17, tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Sygnały".
As: „O czym się nie mówi"
Mars: „Suez".
Świt: „Meksykańskie noce".

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** Na liczne żądania, Dyrekcja Teatru urządza w najbliższy czwartek popularne przedstawienie kapitalnej komedio-farsy Romana Niewiarowicza pt. „I po co zaraz tragedia" — która od dnia premiery cieszy się rekordowym powodzeniem. Ceny miejsc od gr 25 do zł 2,10.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Poniedziałek, 20. III. — Włocławek — „Gałązka rozmarynu" — godz. 20,30, Toruń — „Wieczór humoru i piosenki Maniewiczówny, Skwierczyńskiej i Waltera", godz. 20,30. Wtorek, 21. III. — Lipno — „Gałązka rozmarynu", godz. 20. Środa, 22. III. — Toruń — „Żeglarz", godz. 19 dla kolei.

— **Przygraniczna czołówka kinowa.** Dzięki inicjatywie gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego od dłuższego okresu objeżdża tereny przygraniczna czołówka kinowa. Dostępne dla szerokich mas ludności seanse cieszą się niesłychanym powodzeniem i oddają niezmierne usługi w wiązaniu ludności przygranicza z życiem zaplecza. Liczne listy z podziękowaniami, wzruszający nastrój przy oglądaniu filmów, przemowy — są najlepszym dowodem udania tej imprezy. Oby tylko podobne pomysły były realizowane. Stroną techniczną zajmuje się Polski Związek Zachodni. W ostatnich dniach czołówka przebywała na terenie pow. morskiego.

— **O Rety... dekrety!!!** Oto tytuł „szopki satyryczno-politycznej", która jak dowiadujemy się wystąpi gościnnie w restauracji „Pod Orłem" w Toruniu. Impreza ta po niebywałych sukcesach w Krakowie, Katowicach i rozgłośniach Polskiego Radia niewątpliwie zainteresuje koła towarzyskie miasta Torunia. Szopka napisana przez Z. Grotowskiego i B. Brzezińskiego zobrazuje nam najwybitniejsze postacie świata politycznego i wydarzenia ostatnich dni. Oczywiście podstawą będzie humor i satyra. W szopce wystąpią kukiełki: Chamberlain. G.rażyński, S.mosarska, D.aladier. S.ławek, K.iepura, M.ussolini, D.ąbrowski, N.owakowski, H.itler, F.rycz, D.ołęga, Z.aczyński, M.akuszyński. M.arusarz, S.yrowy, Flip-Flap. Mason, S.kładkowski, K.wiatkowski, B.obkowski, B.eck, CZECH?? Wykonawcami będą: Józef Dwornicki, Kazimierz Sokołowski, Lula Grotowska (fortepian), Adam Leśniowski i Stanisław Marecki. Przedstawienia odbędą się w dniach: 20, 21 i 22 marca br. w sali restauracji „Pod Orłem". Początek codziennie o godz. 10 wieczorem.

— **Ze Związku Kat. Radiosłuchaczy.** W Domu Katolickim odbyło się zebranie zarządu Zw. Kat. Radiosłuchaczy, które zagaił prezes sędzia Gierszewski. Prezes w swym przemówieniu omówił cele i zadania nowoutworzonego związku. Na zebraniu powzięto uchwałę, że obecny tymczasowy zarząd ma być stałym już zarządem a ponadto postanowiono utworzyć koło prelegentów radiowych i okręg pomorski Zw. Kat. Radiosłuchaczy z siedzibą w Toruniu. Nowych członków przyjmuje się w bibliotece Domu Katolickiego od godz. 18—20 codziennie.

— **Katolickie Stowarzyszenie Mężów** przy parafii NMPanny w Toruniu zawiadamia, że planowane zebranie odbędzie się 20 bm., o godz. 19 w Domu Katolickim przy ul. Łaziennej. Referat pt.: „Z Kongresu Dziecka w Warszawie" wygłosi p. Ryczakowicz. O liczny udział członków oraz gości prosi kierownictwo.

— **I po co to zrobił?** Przed sądem okręgowym odpowiadał robotnik kolejowy Adolf Dz. zamieszkały w Papowie Toruńskim. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w listopadzie 1937 r. podrobił miesięczny bilet kolejowy dopisując do rzymskiej dziesiątki jedynkę, a następnie użył go na przejazd z Papowa do Kluczyków. W wyniku rozprawy sąd skazał Adolfa Dz. na 6 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 2 lat.

Osadnicy powiatu toruńskiego domagają się...

Toruń, 20. 3. Jak już pokrótce donosiliśmy, w Toruniu odbył się zjazd osadników powiatu toruńskiego, na którym po zagajeniu obrad przez prezesa powiatowej Sekcji Osadniczej p. Zacharę z Chełmży, referat aktualny nt. zagadnień i postulatów osadnictwa pomorskiego wygłosił p. Rząsa, mówiąc m. in. o kapitalizacji rent i długów osadniczych, sprawie ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie, opłacalności warsztatów rolnych i inne.

W dyskusji, jaka się po referacie tym wywiązała, osadnicy ubolewali nad swoim położeniem, które jest godne pożałowania. Mówiono również o tym, aby osad na Pomorzu nie przyznawano ludziom z innych terenów Polski, a tylko i jedynie właśnie Pomorzanom, synom rolników osiadłym na Pomorzu.

Ożywione obrady zakończono uchwaleniem rezolucji, w której osadnicy pomorscy domagają się: 1) Ostatecznego i definitywnego odciążenia warsztatów osadniczych z ciężarów, przekraczających ich zdolności płatnicze, 2) Wydatniej obniżki taryf kolejowych na materiały budowlane i artykuły rolnicze, 3) Zniesienia przymusu ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie oraz znaczków inwalidzkich, 4) Obniżenia cen na otręby i pasze treściwe, 5) Ustalenia opłacalnych cen na płody rolne, 6) Uruchomienia dogodnego kredytu na spłaty rodzinne i inne uciążliwe długi oraz kredytów budowlanych, dostępnych dla osadników, 7) Udostępnienie nabywania osad z parcelacji państwowej ludności rolniczej, zamieszkałej na Pomorzu, 8) Liberalnego traktowania osadników pow. toruńskiego przez PBK, władze skarbowe i innych wierzycieli, ze względu na klęski żywiołowe w ostatnich trzech latach, 9) Przyznania osadnikom pozwolenia na broń na okres co najmniej 3 lat i 10) Obostrzenia i podwyższenia kar za kradzieże polne i ogrodowe.

Na zakończenie obrad zjazdu zebrani osadnicy pow. toruńskiego uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której protestują przeciwko prześladowaniu Polaków w W. M. Gdańsku.

Bezpośrednio po tym odbyły się tzw. „roki osadnicze", w czasie których przedstawiciele władz i urzędów załatwiali bezpośrednio z osadnikami ich sprawy indywidualne i petycje.

— **Łobuzeria niszczy dobro państwowe.** W ub. wtorek, 14 bm. na torach kolejowych na odcinku Toruń—Rudak, jacyś nieznani osobnicy zbili 4 kolorowe szyby na tarczy sygnalizacyjnej oraz odbili silnie na niej emalię. Policja wszczęła energiczne dochodzenia, celem ukarania winnych.

— **5000 zł na cele organizacji Pomorskiej Rady Gospodarczej.** Dyrekcja Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego w Bydgoszczy powiadomiła pisemnie p. wojewodę pomorskiego Raczkiewicza, iż przeznaczyła na cele organizacji Pomorskiej Rady Gospodarczej w Toruniu subwencję w wysokości 5000 zł.

— **Uwaga lekkoatleci!** Miejski Komitet WF i PW w Toruniu organizuje w dniu 23. III. br. o godz. 17,30 lekkoatletyczne mistrzostwa m. Torunia dla pań i panów w hali okręgowego Ośrodka WF. W zawodach mogą brać udział tak stowarzyszeni, jak i niestowarzyszeni. Konkurencje żeńskie: bieg 30 m, skok wzwyż, w dal, pchnięcie kulą; męskie: bieg 30 m, skok w dal, wzwyż, o tyczce i pchnięcie kulą. Zgłoszenia należy kierować do Miejskiego Ośrodka WF, Łuk Cezara, II. p., pokój 13, tel. 18-83 do dnia 21 bm.

— **Związek Urzędników Kolejowych przy stole obrad.** Z udziałem przedstawicieli zarządu głównego i zarządu okręgowego odbyło się w Toruniu roczne walne zebranie koła dyrekcyjnego Związku Urzędników Kolejowych, które zagaił prezes p. St. Wybierzyński, witając obecnych i na wstępie zarządzając powstanie z miejsc i odmówienie krótkiej modlitwy dla uczczenia pamięci zmarłego papieża Piusa XI i zmarłych członków. Obradom przewodniczył prezes okręgu p. B. Gaca. W toku dalszych obrad dokonano wyboru nowych władz. Do nowego zarządu weszli pp.: prezes — Wybierzyński, sekretarz — K. Troka i skarbnik — B. Szczepański, członkowie: Gałązka, Dadke, Rederski, Lewiński, Snopek, Pruss, Kram i Kaiser. Po wyborach obszerne i bardzo treściwe referaty nt. spraw zawodowych wygłosili pp.: sekretarz generalny Związku Z. Cieszyński i prezes okręgu B. Gaca, nad którymi po tym wywiązała się b. ożywiona dyskusja. Na zakończenie uchwalono jednogłośnie 10 zł na ścigacz morski i oprócz tego stałą składkę miesięczną 10-złotową na budowany przez pracowników kolejowych kościół w Laskowicach.

— **Przedstawienia dla ludności z okolicy Torunia.** Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego organizuje w Teatrze Ziemi Pomorskiej w Toruniu przedstawienia dla ludności z okolicy. Początek przedstawień o godz. 11,15. Na „pierwszy ogień" pójdzie 10 kwietnia br. komedia Moliera „Chory z urojenia". Ceny biletów wyjątkowo niskie, warunki przejazdu dogodne, sztuki specjalnie wybrane — nic dziwnego, że imprezy te będą cieszyć się dużym powodzeniem. Zgłoszenia przyjmują kierownicy szkół.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem".

Karetka sanitarna, telefon 276 — czynna w dzień i w nocy.

REPERTUAR KIN:

As: „Brawura"
Słońce: „Suez"
Stylowy: „Wędrowny naród"
Świt: „W dolinie gigantów"
Kino Mątwy: „Książę i żebrak"

— **Srebrnym Krzyżem Zasługi** został odznaczony wiceprezes Stronnictwa Pracy kupiec p. Feliks Jurkowski, znany z owocnej pracy w Komitetach Pomocy dla Bezrobotnych i w. organizacjach charytatywnych. Odznaczonemu działaczowi społecznemu serdecznie gratulujemy, gdyż rzeczywiście zasłużył sobie na to zaszczytne wyróżnienie.

— **Obrady Zjazdu Okręgowego Kat. Młodzieży Żeńskiej,** delegatek z 40 oddziałów, zagaił asystent okręgowy ks. prob. Handke, witając instruktorkę Centrali p. Bogdanowiczównę, która wygłosiła dwa referaty: „Nasza praca obywatelska" i „Radość w życiu młodzieży". Do zarządu Okręgowego wybrano pp.: asystenta Okręg. ks. prob. Handke, prezeska Ter. Nowakówna, sekretarka Cecylia Iglanka, skarbniczka Janina Szmelterówna, naczelniczka Wład. Zielezińska, przewodnicząca sekcji p. dr. Helena Kowalewska, komisja rewizyjna: prezydentowa Jankowska, Sikorowa i Miszowa.

— **Wzmożona akcja sekciarzy na Kujawach.** Ostatnio pojawili się na terenie pow. inowrocławskiego osobnicy, należący do sekty „Badaczy Pisma Św." Objeżdżają oni wioski rowerami, sprzedając [illegible] broszury, godząc w zasady wiary rzymskokatolickiej. Sekciarze ci mają również gramofon z płytami, na których nagrane są przemówienia antykatolickie. Podchodzą oni do mieszkańców w sprytny sposób, polecając na sprzedaż rzekomo książki naukowe, wykorzystując często naiwność lub dobrą wolę kupujących. Tytuły tych książek brzmią: „Ochrona", „Nowa ziemia" i „Wiek złoty". Książki te są drukowane w Warszawie przy ul. Nowe Miasto 1. W tych dniach zjawili się sekciarze w Murzynnie, posuwając się w stronę Inowrocławia. Nasi Kujawiacy powinni sekciarzom, usiłującym ogłupić naród swojemi wywrotowo — bezbożniczymi książkami, dać taką nauczkę, żeby im odechciało zjawiać się ponownie na katolickiej wsi kujawskiej.

— **Wykład z praktycznym pokazem.** Odbył się tu drugi wykład, zorganizowany przez Opiekę Rodzicielską Szkoły Ćwiczeń Państw. Liceum Pedagogicznego w Inowrocławiu. Oprócz przezroczy prelegentka p. mgr Zabierzańska przedstawiła jako żywą ilustrację swych wywodów lekcję ćwiczeń cielesnych z uczenicami z 6 klasy powszechnej. Wykład referentki wyjaśnił przyczyny wadliwej postawy, skrzywienia kręgosłupa, płaskiej stopy itd.

——«:»——

KRUSZWICA. Prostujemy notatkę z nr. 62 o wyborach do zarządu miejskiego: ze Str. Narod. wszedł p. Roman Majewski, natomiast z OZN pp. dyr St. Maciejowski i Fr. Komendziński.

— Kat. Tow. Rob. Polskich w Kruszwicy rozwija żywą działalność wśród robotników. W czasie od 19—24 bm. organizuje tydzień społeczny

MOGILNO. (mk) W salce parafialnej odbyło się zebranie Tow. Ogródków Działkowych. któremu przewodniczył wiceburmistrz Giezek. Uczczono na wstępie pamięć śp. ks. prob. Brodowskiego i burm. Kurzętkowskiego. Na zebraniu zapadło wiele uchwał, ważnych dla działkowców. M. in. podjęta zostanie budowa domków na działkach.

Przez rozerwanie drzwi włamali się nieznani sprawcy do składu spożywczego p. Falaronówny w Józefowie. Przy pakowaniu towaru do worków właścicielka złodziei spłoszyła.

GEBICE. (mk) W pobliskim Bronisławiu z nieustalonej przyczyny powstał pożar w mieszkaniu Lewandowskiego. Spaliła się odzież i część mebli. Strata wynosi 2.047 zł.

KWIECISZEWO. (mk) Mistrzowi piekarskiemu p. Jankowskiemu z Gębic skradli nieznani sprawcy pozostawiony na chwilę przed domem swego brata rower męski, wartości 100 zł.

TRZEMESZNO. (mk) Do katastrofy samochodowej doszło na szosie mogileńskiej. Podczas mijania samochód ciężarowy p. Ziarniaka z Zieleniewa zawadził o jadącą z przeciwnej strony furmankę p. Kołodziejczaka z Lubinia, raniąc poważnie konia.

WĄGROWIEC. (a) Zebranie konstytucyjne Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowego Kredytu w Wągrowcu zostało zwołane inicjatywy zarządu Wlkp. Zw. Rzem. Chrz Zebranie zagaił prezes Paul. Zadania kasy bezprocentowej omówił dyr KKO Andrzejewski. Do rady wybrano pp. dyr Andrzejewski, J. Januchowski, A. Andrzejewski Fr. Peichel, Brzoskowski, J. Tarnowski Milantowski, Szczuraszek, Musielski i Fr Martyński.

Przed sądem grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko Kazimierzowi Różańskiemu, który dopuścił się czynnej napaści na burmistrza m. Wągrowca p. Wachowiaka. Oskarżony przyznał się do winy. Został zasądzony na pół roku więzienia. Z powodu dotychczasowej niekaralności sąd zawiesił wykonanie kary na przeciąg czterech lat.

GNIEZNO. (fb) W sali Domu Kupiectwa Polskiego odbyło się walne zebranie obw. powiat. LOPP, które zagaił prezes star. Kasprzak. Przewodnictwo objęła inż. Moczulska z Witkowa. Po sprawozdaniach zarządu i udzieleniu absolutorium wybrano nowy zarząd, do którego weszli pp. star. Kasprzak prezes, H. Nieniewska z Cielimowa i asesor Stachowski w-prezesi, T. Urbański sekr., dyr Jenek skarbnik, por. Bock, as. Jahns, podinsp. Pawlak, inż. Moczulska - Witkowo, burm. Garski - Kłecko, dr Semsch - Dziekanka, dr Budnik - Kiszkowo, dr Gorgolewski - Witkowo, ks. prob. Berger, Dobrasz i Chwiałkowski ławnicy. Komisja rew.: pp. insp. sam. Kasprzyk, I. Knast z Witkowa i Kowalczyk z Niechanowa.

15 bm. obchodził tut. chór archikatedralny 25-letni jubileusz swego istnienia. Założycielem chóru jest ks. kan. Stanisław Tłoczyński, wielki znawca muzyki i doskonały interpretator klasyków, niezmordowany dyrygent tego chóru. W tych dniach otrzymał czcigodny jubilat kartkę z Rzymu, nast. treści: „Drogiemu Księdzu Kanonikowi zasyłam na 25-lecie kierownictwa Chóru Prymasowskiego serdeczne życzenia i błogosławieństwo z Wiecznego Miasta. † August Kard. Hlond, Prymas Polski. Rzym, dnia 6 marca 1939 r."

FORDON. Tut. gniazdo Sokoła wystawiło na scenie Strzelnicy w dniu 12 bm. wielki dramat religijny z czasów prześladowania chrześcijan p. t. „Wenancjusz". Przedstawienie to udało się doskonale. Amatorzy wywiązali się ze swych ról b. dobrze. Czysty zysk przeznaczono na cele kościelne. Sala wypełniona była po brzegi publicznością. Widać, że obywatelstwo naszego miasteczka rozumie ideę sokołą i coraz więcej popiera najruchliwszą organizację, jaką jest Sokół na terenie Fordonu. Zaznaczyć należy, iż w r. bież. Sokół pozyskał dużą ilość nowych członków, szczególnie młodych. Jest to dobry znak, gdy młodzież garnie się do szeregów sokolich. Na ćwiczeniach, które odbywają się w Strzelnicy dwa razy tygodniowo pod kierownictwem starego wypróbowanego sokoła, dh. nacz. A. Zielińskiego, widzimy bardzo dużo ćwiczących druhów, którzy biorą się z wielkim zapałem do ćwiczeń gimnastycznych, na poręczach, prężniku, koniu itd. Dh naczelnik kładzie nacisk również na szkolenie dobrych strzelców wśród młodych. Kierownikiem sekcji strzeleckiej w Sokole jest dh K. Wlekliński.

Wełna z mleka będzie wyrabiana w Przechowie?

Świecie. (t) W Przechowie pod Świeciem istnieje jedna z najlepiej rozwijających się na Pomorzu polskich spółdzielni mleczarskich. Przechowska mleczarnia spółdzielcza wywiozła w ub. r. przeszło 200.000 kg masła do Anglii i Maroka, tego roku zaś wywozi do Portugalii i Casablanki.

Przy mleczarni przechowskiej projektuje się budowę fabryki kazeiny włókienniczej czyli wełny sztucznej. O losie przyszłej fabryki zadecyduje mająca się w tych dniach odbyć konferencja.

ŚWIECIE. (t) Pierwsze nauczycielskie koło LOPP w pow. świeckim powstało ub. soboty podczas rejonowej konferencji nauczycielskiej w Świeciu. W konferencji wziął udział p. insp. szkolny Sołtysik. Obrady odbywały się pod przewodnictwem kier. szkoły p. Czarneckiego w szkole powszechnej nr 1 i były poświęcone nauce geografii. Referaty wygłosili pp. Zieliński, Werder i Lulla, a lekcję przeprowadziła pp. Skrzypczakówna.

WĄBRZEŹNO. (k) Kino „Słońce: „Przygody Robin Hooda".

W ub. poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem burm. Schwarza posiedzenie rady miejskiej, na którym rozpatrywano budżet na rok 1939/40. Szeroka dyskusja wywiązała się nad uchwaleniem budżetu dla przedsiębiorstw miejskich Budżet po przeprowadzeniu licznych poprawek przyjęto.

Od dłuższego czasu dokonywano w firmie M. Jezierski i Ska, skład żelaza w Wąbrzeźnie, systematycznej kradzieży gotówki oraz różnych przedmiotów, których wartość ocenia się na przeszło 700 zł. Złodziejami okazali się młodociani Gardzielewski Szczepan i Włodarski Kazimierz wraz z kilku jeszcze kolegami. Za pomocą wyjęcia krat żelaznych z bocznej ulicy dotarli do piwnicy, a następnie przez odsunięcie zapory weszli do składu. Paserem okazał się Borzykowski Franciszek z Wąbrzeźna.

CHEŁMNO. (lm) Kierownictwo Teatru Ludowego z pp. Frąckowskim i Kaz. Waluszewskim na czele pracuje niezmordowanie, aby podnieść teatr na wyżyny. Ostatnio teatr wystawił w sali hotelu Centralnego sztukę ludową pt. „Legenda", urozmaicona produkcjami tanecznymi i śpiewnymi przy dźwiękach orkiestry smyczkowej pod batutą p. Lewandowskiego. Zespół amatorski wywiązał się ze swego zadania

TUCHOLA. (fm) Przy udziale star. Ornassa i wszystkich członków delegatów odbyło się posiedzenie rady oddz. pow. straży pożarnych. Nowy zarząd tworzą pp.: asesor Patyna prezes, burm. Saganowski wiceprezes, Szulc Bol. sekretarz, Przytarski Antoni skarbnik.

BRODNICA. (jl) Dnia 16 bm. na rozprawie przed sądem grodzkim stanęła niej. Julianna Zielińska z Brodnicy, która wytoczyła skargę przeciwko swoim rodzicom o wypłatę posagu W chwili kiedy ojciec składał zeznania, Zielińska obrzuciła go stekiem obelg, nie reagując na upomnienia sędziego. Za zakłócenie toku rozprawy sąd wymierzył jej z miejsca karę 2 dni aresztu.

TCZEW. (as) Kino Apollo: „Tłum szaleje"; kino Gryf: „Władczyni dżungli".

— Za kradzież 17 worków soli wart. 289 zł na szkodę kupca-hurtownika St. Gola z Tczewa tut. sąd grodzki skazał robotników braci Klemensa i Aleksandra Cyganowskich z Tczewa każdego po roku bezwzględnego więzienia.

WEJHEROWO. (ap) Siódma rocznica zgonu pierwszego polowego biskupa wojsk polskich ks. Bandurskiego uczczona została niezwykle uroczyście przez garnizon wejherowski nabożeństwem i uroczystą akademię żałobną w wielkiej sali gimnazjum państwowego, wypełnionej publiczności i żołnierzami garnizonu. W pięknych słowach scharakteryzował postać złotoustego biskupa strzelec Sybili, zaś kapral rez. Graczyk wygłosił podniosłe wiersze. St. strzelec Piasecki ze swoim ad hoc zaimprowizowanym zespołem odegrał utwory koncertowe. Akompaniował i prowadził chór żołnierski prof. liceum Antoniak.

Miejscowe TCL odbyło pod przewodnictwem ks. prał. Roszczynialskiego swe walne zebranie. Sprawozdania wykazały intensywną pracę w roku sprawozdawczym. W skład nowego zarządu wchodzą: ks. prałat Roszczynialski, prezes, ks. prof. Wegielewski w-prezes, pp. Nierzwicka sekretarka, Śmieszek skarbnik, bibl. miejska prof. Daniłowiczowa, a biblioteką na powiat kieruje dr Kokoszyński.

— Kino Casino: „Grobowiec Indyjski".

WŁOCŁAWEK. Z inicjatywy czynników społecznych zwołane zostało we Włocławku zebranie dla omówienia sprawy radiofonizacji powiatu włocławskiego. Obradom przewodniczył star. pow. Gajzler. Zebrani biorąc pod uwagę ogromne potrzeby radiofonizacyjne, uchwalili stworzenie powiatowego komitetu społ. rad. kraju. Do zarządu powołano jako przewodniczącego p. sędz. Stefana Cygańskiego oraz ks. dyr. Bekiera, inspektora szkolnego Kubiaka, dyr. Nowickiego, p. Orszta - instruktora oświaty pozaszkolnej i mgr. Ciechalskiego - nacz. wydz. kult., spośród których wyłoniony zostanie zarząd ścisły.

JABŁONOWO. (jl) Na szosie w pobliżu miejscowości Wrotki uległ katastrofie samochód osobowy marki Fiat, należący do p. Maliszewskiego z Lubawy. Samochodem kierował jego właściciel. Wskutek szybkiej jazdy na skręcie szosy stracił panowanie nad kierownicą i wpadł na przydrożne drzewo. M. doznał okaleczenia twarzy. Drugi pasażer wyszedł z wypadku bez szwanku. Motor samochodu został zupełnie rozbity. M. jechał do Torunia na pogrzeb swej żony.

CHOJNICE. (s) 16 bm. w Chojnicach nieznany sprawca skradł z rynku samochód osobowy (taksówkę nr 15) na szkodę Szosta Jana. Natychmiastowy pościg do Kościerzyny i Czerska zdążył zatrzymać „żartownisia" w Czersku, gdzie kupował potrzebną mu na dalszą drogę do Gdyni benzynę. Przy badaniach okazało się, że sprawca jest n... W. J. z Chojnic, który tłumaczył się, że samochodem chciał wyjechać „dla żartu".

— Przed komisją egzaminacyjną, która składała się z pp. Terskiego, Lisewskiego i Jana Chmiela zdali egzamin czeladniczy pp. Jan Holender, Fr Sieg. Bernard Landowski, Antoni Głumski i Wiktor Goliński.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią: apteka „Pod Koroną", Wybickiego 39, telefon 1437 i apteka „Pod Gwiazdą", Chełmińska 26, tel. 1259.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Zwycięzcy żywiołu"
Gryf: „Trzy serca" — film polski
Orzeł: „Szef wywiadu" i „W kryjówce Dawsona".

— **Cześć pieśni polskiej.** Przy licznym udziale członków oraz przedstawicieli bratnich kół odbyło się walne zebranie chóru śpiewaczego „Moniuszko", które zagaił prezes p. Piłat, oddając hołd pamięci zmarłego Papieża Piusa XI, po czym modlitwą uczczono również pamięć zasłużonego działacza na niwie muzyki i śpiewu ks. kanonika Lewandowskiego z Pelplina oraz zmarłych członków chóru: Rozalii Rumockiej, Józefa Buczyńskiego i Franciszka Kulczyńskiego. Przewodniczącym walnego zebrania wybrano p. Stankowskiego, a do pióra p. Rajewską. Ze sprawozdań zarządu wynika, że towarzystwo, które w roku sprawozdawczym obchodziło 20-lecie istnienia, bardzo pomyślnie się rozwija. Toteż jednomyślnie udzielono zarządowi absolutorium wraz z podziękowaniem za owocną pracę. W skład nowego zarządu weszli pp.: Piłat, Trochowski, Kulczyński, Kunkel, Lewandowski, Stankowski i Piątkowski. — Budżet na rok 1939-40 uchwalono w kwocie 709 zł w dochodach i rozchodach, po czym na wniosek p. prof Wierzbickiego zebrano 11 zł na odnowienie fary. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej zakończono harmonijne obrady.

— **Z wieczoru dykusyjnego Zw. Podofic. Rezerwy.** Pod przewodnictwem prezesa p. Wośkowiaka, przy udziale około 400 osób odbył się w ub. środę w „Domu Żołnierza" wieczór dyskusyjny Zw. Podoficerów Rezerwy, na którym wiceprezes Polskiego Związku Zachodniego p. kierownik Paweł Bączyński wygłosił obszerny, bardzo aktualny referat o roli społeczeństwa polskiego w stosunku do przerostu życia niemieckiego. Prelegent w mocnych słowach wskazał m. in. na wielkie zadanie, jakie obywatele polscy, mieszkający na najbardziej wysuniętych na zachód Kresach Rzplitej powinni spełniać w walce z naporem niemczyzny i buty germańskiej. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. płk. dypl Świtalski, red Myśliński, Ruciński, Orlikowski, Pisarski, Wieczorek i inni. Dyskusja wywołała całkowitą jednomyślność i solidaryzowanie się z wywodami prelegenta.

— **Z sądu.** Przed sądem grodzkim odpowiadał posiedziciel ziemski Władysław Leśniewski zam. w Kursztynie (pow. tczewski) oskarżony o to, że w pismach skierowanych do Rady Ministrów, do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie i do Izby Skarbowej w Grudziądzu znieważył sądy polskie. W wyniku rozprawy sąd skazał Leśniewskiego na 1000 zł grzywny, a w razie nieuiszczenia sumy, na areszt, licząc za każde 5 zł po jednym dniu.

— **Z działalności LOPP w pow. grudziądzkim.** Walne zebranie obwodu pow. LOPP w Grudziądzu odbyło się w sali starostwa powiat. przy licznym udziale delegatów kół prowincjonalnych. Szczegółowe sprawozdanie z działalności całorocznej wygłosił prezes sędzia dr Pikor. Ze sprawozdania wynika, że ze składek i ofiar zebrano w roku sprawozdawczym kwotę zł 4077,18. Na cele lokalne i zakup masek zużyto 922,98 zł, resztę przekazano do zarządu wojewódzkiego LOPP w Toruniu. Dochód z „Tygodnia LOPP wyniósł 758,26 zł. Ogółem stan członków na 1 stycznia 1939 r. wynosił 450 rzeczywistych, 300 popierających i 850 młodzieży szkolnej. Postanowiono wznowić działalność w szkołach, wejść w ścisły kontakt z ziemiaństwem i organizacjami rolniczymi i dołożyć usilnych starań, aby ten graniczny powiat pobudzić do życia. Po udzieleniu zarządowi jednogłośnie absolutorium, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes p. sędzia dr Pikor, wiceprezes p. Doleżych, sekretarz p. Kopkowa, skarbnik p. Gburek, członkowie pp. mgr Dębski i inż. Wrotnowski. Za jedenastoletnią owocną pracę na terenie powiatu prezes p. dr Pikor wręczył p. Tomczyńskiemu, burmistrzowi z Łasina brązową odznakę LOPP oraz dyplom zasługi.

Młodzież z Kwidzyna przejeżdżała przez Grudziądz.

Grudziądz. W dzisiejszy poniedziałek o godz. 7,22 przejeżdżała przez Grudziądz grupa chłopców z gimnazjum kwidzyńskiego, zatrzymując się około jednej godziny w Grudziądzu. W tym czasie komitet młodzieży podejmował chłopców śniadaniem.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 20 marca 1939 r.

KALENDARZYK

Dziś: Joachima.
Jutro: Benedykta.
Wschód słońca o godzinie 6.04.
Zachód słońca o godzinie 18.12.

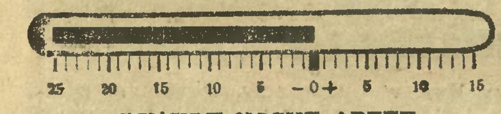
Stan pogody.

Znowu zmienna pogoda.

Wczoraj w całym kraju było chmurno, miejscami padał drobny śnieg. Wiał umiarkowany wiatr z zachodu, a temperatura utrzymywała się nieco poniżej zera. Stacje górskie notowały: Kasprowy Wierch temperatura —13 st., pochmurno, umiarkowany, porywisty wiatr z zachodu; Pop Iwan temperatura —12, chmurno, dość silny, porywisty wiatr zachodni. Dziś rano w Bydgoszczy padał śnieg. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda zmienna z przelotnymi opadami przy dość silnym porywistym wietrze z półn.-zachodu. Temperatura w pobliżu zera. Widzialność bardzo dobra. W górach dość obfite opady śnieżne i umiarkowany mróz.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 20—26 marca 1939 r.:

1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.
2) Apteka Staromiejska, ul. Długa.
3) Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

Muzeum Miejskie przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Teodora Ziomka i Stanisława Jackowskiego oraz prac Wiesławy Jasińskiej i Marii Ziomek-Kowalewskiej.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11 do 14. Stała wystawa darów, obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

Biblioteka Nowości T. C. L. przy ulicy Gdańskiej 30, I piętro, wypożycza książki od godz. 11—13.30 i od 16—19.

Specjalny skład nut — Bydgoszcz, ul. Gdańska 34.

—«:»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO
im. K. H. Rostworowskiego

W poniedziałek, 20 bm. o godz. 20 **„Tajemnica spowiedzi"**, dramat religijny w 9-ciu obrazach księdza Spilmana, przedstawienie zakupione na budowę kościoła na Bielawkach.

Od wtorku 21 bm. dalsze przedstawienia pięknej operetki **„Hrabia Luxemburg"** z pp. Gabrielli, Morozowiczową, Wańską, Dembowskim, Domosławskim, Winczewskim na czele dobrze zgranego zespołu. Piękne tańce w wykonaniu Bończy, Zwolińskiego i Zespołu Baletowego. Pomysłowe kostiumy i dekoracje projektu Przeradzkiej i Jędrzejewskiego. W przygotowaniu krotochwila Ruszkowskiego pt. **„Wesele Fonsia"**.

—«:»—

— **„Zobaczymy nowego papieża!"** — oto hasło rzucone przez ks. bisk. Adamskiego, protektora pielgrzymki do Rzymu, organizowanej przez Ligę Katolicką w Katowicach w dniach 4—13 kwietnia br. Bliższych informacji w sprawie udziału w pielgrzymce udziela Liga Katolicka, Katowice, ul. Trzeciego Maja 30.

— **Odczyt francuski.** Związek „Alliance Française" w Bydgoszczy podaje do wiadomości P. T. Publiczności m. Bydgoszczy, że p. Pierre Moisy, prof. Instytutu Francuskiego w Warszawie wygłosi dnia 21 bm. o godzinie 19 w gimn. im. Rydza-Śmigłego przy ul. Grodzkiej odczyt na temat „La France vue par giraudoux". Wstęp bezpłatny. **Dobrowolne datki na F. O. N.** (n2530

— **Komunikat LOPP.** Zarząd obwodu miejskiego LOPP podaje do ogólnej wiadomości tak obywatelom, jak i też członkom LOPP, członkiniom kół kobiecych LOPP nr 1, 2, 3 i oraz firmom, posiadającym tabliczkę „Firma jest członkiem LOPP", że do inkasowania pieniędzy upoważniony został p. Michał Ogrodowski, zam. w Bydgoszczy, ul. Niegolewskiego 15. Od wymienionego należy zażądać upoważnienia legitymacji do zbierania pieniędzy, za okazaniem dowodu osobistego. Od inkasenta oprócz wydania znaczków członkowskich należy zażądać pokwitowania z kwitariusza obwodu miejskiego LOPP.

Pokłosie niedzielne

Nic tak nie utrudnia życia jak t. zw. psie figle. O ile dobry dowcip może być najmilszą osłodą i ozdobą życia, o tyle psie figle — inaczej mówiąc, głupie kawały — są najgorszym sposobem wyładowania humoru.

Tak sobie rozmyślam — patrząc przez okno. Bo czymże innym — jak nie psim figlem — nazwać to, co się dzieje na świecie. I takie głupie kawały trzymają się... o, nie, nie będę robił żadnych uwag na tematy polityczne — trzymają się po prostu pogody.

Jutro w kalendarzu wiosna. Nie wydaje mi się jednak, żeby wiosna mogła zdążyć na czas. Zwłaszcza, jeśli się powierzy normalnej komunikacji kolejowej, to na pewno się spóźni, utknąwszy gdzieś w zaspach śnieżnych.

Trudno się jednak dziwić pogodzie, że wywraca wszystko do góry nogami. Widocznie czyta gazety, słucha radia i wzoruje się na ludziach. Świat dziś jest naopak pod każdym względem. Jeszcze rok, a na Boże Narodzenie będziemy się kąpali w Brdzie, podczas gdy na Wielkanoc pojedziemy... kuligiem.

Największe zmartwienie mają panie. Najnowsze modele wiosenne wiszą w szafie, a tamczasem nie wiadomo w co się ubrać. Najlepsza rewia mód wiosennych — była taka wczoraj pod Orłem z Be-De-Te — nie pomoże, gdy w przyrodzie następuje pomieszanie pojęć. Trzeba naprawdę bardzo chcieć dokuczyć przyjaciółkom, aby kłuć je w oczy nowym wiosennym kostiumem, a w zamian zdobyć sobie — kłucie w płucach.

Wszystko na opak. Hitler ubrał Czecho-Słowację na brązowo, ziemia ubrała się na biało.

Zimie teraz się przypomniało, że się zaniedbywała i na gwałt odrabia zaległości. Tylko dlaczego za ten nagły przypływ pilności teraz my mamy cierpieć?...

(hak)

W dniu imienin Naczelnego Wodza

Piękny dar na obronę narodową.

(hk) W sobotę, 18 bm. — jako w dzień imienin Naczelnego Wodza, marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza — **Bydgoszcz przybrała się w szatę odświętną.** Chorągwie narodowe znamionowały dzień uroczysty.

Życzenia dla Wodza **przyjmował komendant garnizonu bydgoskiego, gen. Grzmot-Skotnicki.** O godz. 12 zameldowali się z żołnierskim meldunkiem **przedstawiciele organizacyj byłych wojskowych,** a więc Federacji Zw. Obr. Ojcz., Związku Legionistów, Zw. Of. Rez., Związku Rezerwistów, Zw. Of. w st. spocz., Zw. Powst. Wlkp., Zw. Powst. i Woj. OK VIII, Zw. Inw. Woj., Zw. b. Ochotników Arm. Pol., Zw. Podoficerów Rez., Zw. Pod. w s. s., Pol. Zw. Zachodniego, OMP i LOPP.

O godz. 13 złożyli życzenia wszyscy **dowódcy formacyj wojskowych stacjonowanych w Bydgoszczy,** po czym w ich obecności p. dyr. Kazimierz Skwierczyński przedstawił p. gen. Grzmot-Skotnickiemu **liczną delegację pracowników Elektrowni Okręgowej w Nieżychowie (pow. Wyrzysk), którzy przez rok potrafili zebrać z własnych zarobków 5526 zł i złożyć tę kwotę na zakup ciężkiego karabinu maszynowego.** W im. pracowników przemówił przewodniczący komitetu p. Strojny, który zakończył swoje mocne przemówienie prośbą o zapewnienie p. marszałka o gorącym przywiązaniu do Armii i jej Wodza. „My tam na samym pograniczu — mówił p. Strojny — czuwamy i jesteśmy zawsze gotowi bez różnicy stanu, tak mężczyźni jak i kobiety do wypełnienia wszelkich rozkazów i poniesienia najcięższych ofiar dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej".

Za dar podziękował serdecznie p. gen. Grzmot-Skotnicki, wskazując na to, że **w obecnej chwili osobliwej ofiarność pracowników nieżychowskich ma szczególną wymowę.**

Do p. marszałka Śmigłego-Rydza wysłano następujący telegram:

W dniu Imienin składamy Ci Panie Marszałku wyrazy naszego głębokiego przywiązania oraz życzenia wszelkiej pomyślności, zdrowia i długiego życia w Twej ciężkiej służbie ku chwale Ojczyzny. Pragnąc w właściwy sposób uczcić dzisiejszy dzień uroczysty meldujemy posłusznie, że odpowiadając na apel składamy dziś równocześnie do rąk dowódcy garnizonu bydgoskiego zebraną kwotę na zakup ciężkiego karabinu maszynowego dla naszej bohaterskiej armii.

Pracownicy Elektrowni Okręgowej
w Nieżychowie.

Na uroczystości starostę wyrzyskiego reprezentował p. mgr Szyszczyński.

* * *

Życzenia dla naczelnego wodza złożyli na ręce p. gen. Grzmot-Skotnickiego również **p. starosta Suski i ks. kan. Schulz.**

Uroczyste nabożeństwo na intencję Marszałka Piłsudskiego.

We wczorajszą niedzielę o godz. 9 przed południem w dniu imienin śp. Marszałka Piłsudskiego odbyło się na Jego intencję uroczyste nabożeństwo w kościele farnym. Przed ołtarzem ustawiły się poczty sztandarowe organizacyj kombatanckich i społecznych. Kościół rzęsiście był oświetlony. W uroczystej Mszy św., odprawionej przez ks. kanonika Schulza w asyście ks. Jakubowskiego i ks. Polanowskiego, wzięli również udział przedstawiciele władz, wojska i społeczeństwa. W stallach zasiedli p. starosta Suski, p. generał Przyjałkowski i wiceprezydent miasta Śpikowski. Ponadto w pierwszych rzędach zauważyliśmy komendanta policji p. mgr. Kowalskiego, przewodniczącego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, p. prezesa Sądu Okr. Plejewskiego, prezesa dyrekcji poczt p. inż. Kozubka, dyr. Francusko-Polskich Kolei Państwowych p. inż. Girtler-Gertlera, prezesa Federacji p. Siodę, dyr. IKR Lisieckiego, naczelnika Urzędu Celnego p. Markiewicza, jak i naczelników Urzędów Skarbowych. Podczas Mszy św. śpiewał chór dzieci szkolnych szkoły im. Piramowicza a piękne solo wykonała p. Szczygiełówna. Na zakończenie odśpiewano wspólnie hymn „Boże coś Polskę" z towarzyszeniem orkiestry wojskowej.

Hallerczycy bydgoscy ku czci gen. Hallera

Bydgoszcz. W ubiegłą niedzielę, jako w dzień Imienin gen. broni Józefa Hallera odbyło się nadzwyczajne zebranie tut. placówki Zw. Hallerczyków, poświęcone uczczeniu Wodza Błękitnej Armii.

Uroczystość zagaił prezes placówki p. Leon **Witkowski,** witając nacz. redaktora „Dziennika Bydgoskiego" p. Jana **Teskę,** prezesa Chorągwi Pomorskiej p. **Pałaszewskiego,** red. **Felczaka** oraz licznie przybyłych członków i ich rodziny. Następnie p. Witkowski odczytał list z życzeniami dla gen. Hallera, który po podpisaniu przez wszystkich uczestników uroczystości, zostanie wysłany do Gorzuchowa, gdzie mieszka gen. Haller. Z kolei przemówienie okolicznościowe wygłosili: prezes Chorągwi Pomorskiej **p. Pałaszewski,** red. **Felczak** i inni. Mówcy poruszyli pewne momenty z życia generała i wskazali na Jego rolę w Polsce.

W dalszej części uroczystości zadeklamowano kilka wierszy, dotyczących życia gen. Hallera. M. in. bardzo udatnie wypadły wierszyki, wypowiedziane przez małą Madetównę, córkę jednego z członków. Uroczystość zakończyła się zebraniem towarzyskim i pogadanką koleżeńską. W miłej atmosferze spędzono kilka godzin, wspominając dawne dzieje i śpiewając piosenki żołnierskie.

— **Harcerki dziękują.** Tym wszystkim którzy udzielili nam pomocy w zorganizowaniu imprezy pt. „Na zuchowej fali" dnia 15 bm. w sali „Pod Lwem", a mianowicie: Dyrekcji Miejsk. Kons. Muz., kierownictwu Przedszkola M. Boruniowej, firmie Sommerfeld za bezinteresowne wypożyczenie fortepianu, oraz Dyrekcji Elektrowni Miejskiej za bezpłatne pożyczenie reflektora składamy serdeczne podziękowanie. Komenda Środowiska Harcerek.

— **Zarząd oddziału bydgoskiego Polskiego Tow. Krajoznawczego zawiadamia,** że doroczne zwyczajne walne zebranie odbędzie się w piątek 24 bm. o godz. 19,30 w sali posiedzeń rady miejskiej w ratuszu, ul. Jezuicka 1. W ramach walnego zebrania wygłosi dr Miecz. Orłowicz, naczelnik wydziału turystyki ministerstwa komunikacji, interesujący i aktualny odczyt o Śląsku Zaolziańskim, ilustrowany przezroczami. Goście i sympatycy PTK mile widziani.

Czy znasz Bydgoszcz — jej ulice i zabytki?

VI.

ULICA BRONIKOWSKIEGO.



Na Okolu, tam gdzie ze starego kanału wpływa woda do nowego kanału — (wykopanego 1912 r.), przez który prowadzi most kolejowy na szlaku nakielskim, — znajduje się ulica Bronikowskiego. Inż. Józef Bronikowski (ur. 1852 w Koronowie, zmarły 1926 w Bydgoszczy) był radcą budownictwa w służbie niemieckiej. Na zew Naczelnej Rady Ludowej, wyrzekłszy się emerytury w Berlinie, przybył do Bydgoszczy, gdzie objął inspektorat wodny. Za wybitne zasługi przy przejmowaniu śluz itp. urządzeń technicznych z rąk niemieckich nagrodził Pan Prezydent Rzeczypospolitej inż. Bronikowskiego orderem „Polonia Restituta", a gmina bydgoska stosowną ulicą.

ULICA CHOŁONIEWSKIEGO.

Autor dzieła pt. „Duch dziejów Polski" i wielu prac w sprawie dostępu Polski do Bałtyku, Antoni Chołoniewski (1868—1924), redaktor krakowskiego „Głosu Narodu", po odrodzeniu Polski zamieszkał w Bydgoszczy. Na domu przy ulicy Gdańskiej 119, w którym zmarł Chołoniewski, wmurowano tablicę pamiątkową, ulicę zaś równoległą z Kujawską — od Sierocej do Konopnickiej — nazwano imieniem Wielkiego Polaka.

CHWYTOWO.



Miecz kata bydgoskiego z 1667 r.

Dzielnica miasta za dawną bramą Poznańską, aż do szosy Szubińskiej, nazywała się przed wiekami Chwytowem. Na wzgórzu chwytowskim (gdzie dziś szpital diakonisek) umieszczona była szubienica. Ostatniego wisielca zdjęto z niej w 1806 roku. Kat mieszkał w sąsiedztwie, prawdopodobnie na dzisiejszym Chwytowie. Miecz jednego z tutejszych katów znaleziono we Lwowie!

Na „Chwytowie" obywatel bydgoski Walenty Kołudzki ufundował 1582 r. kościółek pod wezwaniem św. Krzyża i św. Walentego, zamieniony później na szpital. Po przeniesieniu szpitala podczas cholery 1831 r. do zabudowań poklasztornych obok kościoła Klarysek na miejscm tym zbudowano dom, w którym mieści się od roku 1919 drukarnia „Dziennika Bydgoskiego".

Nowa wystawa w Muzeum Miejskim.

(hk) W Muzeum Miejskim otwarta została nowa wystawa, przedstawiająca się b. interesująco i dająca pogląd na poważny odcinek życia artystycznego Warszawy. Głównym momentem wystawy są obrazy zmarłego przed rokiem **Teodora Ziomka,** którego imię jest dobrze zapisane w dziejach sztuki polskiej. Prace popularnego rzeźbiarza **Stanisława Jackowskiego** oraz kolekcje prac jednej z najzdolniejszych malarek młodszego pokolenia **Marii Ziomek-Kowalewskiej i Wiesławy Jasińskiej** — dają w sumie godną uwagi całość.

Otwarcie wystawy odbyło się wczoraj w niedzielę 19 bm. w południe w obecności licznie zebranej kulturalnej publiczności bydgoskiej oraz córki Teodora Ziomka i St. Jackowskiego. Po przemówieniu p. kustosza Boruckiego, obszernie charakteryzującym pracę artystów, p. nacz. dr Bełza w im. p. prezydenta miasta ogłosił wystawę za otwartą.

Podziękowanie.

Zarząd Cechu Krawiectwa Damskiego w imieniu swoim i cechów pokrewnych biorących udział w pokazie mód dnia 11 i 12 marca br., składa tą drogą serdeczne podziękowanie przede wszystkim prasie i Rozgłośni Pomorskiej Polskiego Radia za życzliwe ustosunkowanie się do poczynań rzemiosła bydgoskiego. Szan. firmom: Cz. Borys, „Dekora", Karol Jankowski, Leszczków, F. A. Matz, Preis, L. Ujma i Susała — za ofiarowane materiały. Firmie Siebert za łaskawe wypożyczenie apaszek, szalików itp. drobiazgów, firmie St. Nowakowska — za wypożyczenie torebek, oraz p. J. Przeradzkiej art.-malarce Teatru Miejskiego — za piękne i bezinteresowne opracowanie projektów modeli regionalnych.

Samochód najechał rowerzystę.

W ub. piątek po południu jadąc ul. Bernardyńską rowerem w kierunku Zbożowego Rynku najechany został z tyłu przez samochód osobowy 44-letni rolnik Fritz Rudolf z Przyłęk pow. bydgoskiego. Rowerzysta znalazł się pod kołami samochodu, przy czym odniósł poważne obrażenia wewnętrzne. Karetką Pogotowia przewieziono rolnika do Lecznicy Miejskiej.

Stan wody w Wiśle z dnia 18. III. 1939 r.
Kraków — 2.46, (2.41), Zawichost + 1.86, (1.74), Warszawa + 1.50, (1.66), Płock + 1.54, (1.65), Toruń + 2.00, (2.08), Fordon + 2.04, (2.09), Chełmno + 1.88, (1.92), Grudziądz + 2.14, (2.17), Korzeniewo + 2.32, (2,29), Pieklo + 1.77, (1.73), Tczew + 1.91, (1.84), Einlage + 2.80, (2.68), Schievenhorst + 2.94, (2.86).
Temperatura wody + 1,7. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 18. III. 1939 r.

Zboża

Pszenica 19,00—19.50 Żyto 14.75—15.00. Jęczmień browarowy 00,00—00,00, jęczmień 673—678 g/l 18,25—18,50. jęcz. 644—650 g/l 17,75—18,00. Owies 14,65—15,15.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w. 39.50—40,50. mąka pszenna gat. 0—35% wł w 38.50—39,50, mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 35,50—36,50, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 33,00—34,00 mąka pszenna gatunek II 35—65% wł worek 28,50—29 50, mąka pszenna gat. II 50—60% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek II A 50—65% wł. w. 00 00—00.00 mąka pszenna gatunek II 60 65% wł. w. 00.00—00,00 mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 26,50—27,50, mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop). 00,00—00.00. mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00,00. mąka żytnia gat. I 0—55% wł. w 00,00—00,00. mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 24.25—24,75 Mąka żytnia gatunek II 30—55% wł. w. 00,00—00,00. Mąka żytnia gat. II A 50—55% wł. w. 00,00—00,00, mąka żytnia razowa 0—95% 19.75—20,25. mąka żytnia śrutowa eksport (2,5% opplołu), 00,00—00.00 mąka żytnia 70% eksport. (dla W. M. Gdańska). 23,25—23 75; Otręby pszenne miałkie stand. 12,50—13,00, Otręby pszen. średnie 12,50—13,00; Otręby pszenne grube 13 25—13.75; Otręby żytnie z przemiału stand. 11,00—11.50, Otręby jęcz. 12,00—12.50; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 28,00—29,00, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 28,00—29.00. kasza jęczmienna perłowa wł. w. 38.50—40,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 22.00—24,00 Groch Wiktoria 30,00—34.00 Groch zielony (Folger) 24,00—26,00, Wyka jara 23,50—23.50 Peluszka 24.50—25,50 Łubin żółty 13,00—13,50 Łubin niebieski 12,25—12,75. Seradela 21,00—23,00, Rzepak jary b. w. 47,00—48,00, Rzepak ozimy bez worka 52,00 53,00, Rzepik ozimy bez worka 46,00—47,00, Siemię lniane 61,00—63,00 Mak niebieski 92,00—95,00, Gorczyca 53,00—57,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 120,00—130,00 Koniczyna surowa bez ogr. kanianki 70,00—80,00, Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 300.00—325,00. Koniczyna biała surowa 215.00—265,00, Koniczyna szwedzka 180,00—200,00, Koniczyna żółta odłuszczona 65.00—75,00, Przelot 75,00—85,00 Raigras angielski 115,00—125,00. Tymotka czyszczona 40,00—45,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 23,50—24,00, makuch rzepakowy 14,00—14,75. makuch słonecznikowy 40/42% 21,50—22,00, śrut soja 00,00—00,00, ziemniaki pom. 0,00—0,00, ziemniaki nadnoteckie 00,00—00,00, ziemniaki fabryczne kg. % 00,00—00,00, ziemniaki jadalne 0,00—0,00, płatki ziemniaczane 00,00 00,00 wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00, słoma żytnia luzem 3,00—3,50. słoma żytnia prasowana 3,50—4,00, siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00, siano nadnoteckie prasowane 6,25—6,75.

Zjazd gospodyń wiejskich.

Doroczny walny zjazd powiatowy Pomorskiego Zrzeszenia Kół Gospodyń Wiejskich odbędzie się 29 marca w Bydgoszczy.

Po mszy św. która odprawiona będzie w intencji pomyślnych obrad zjazdu o g. 9 rano w Klaryskach, nastąpi zwiedzenie hodowli kur (dojazd specjaln. autobusem) i fabryki cukierków J. Kędziorskiego. Obrady rozpoczną się o godz. 12 w sali „Pod Lwem". Zgłoszono dwa referaty: pani starościny Suskiej na temat „Matka i dziecko" i dyrektora Liceum Rolniczego p. Jemielowskiego pt. „Czym podnieść zamożność gospodarstwa wiejskiego i co może w tym kobieta na wsi".

W lokalu obrad odbędzie się jednocześnie pokaz prac naszych gospodyń wiejskich.

—«:»—

— **Rekolekcje dla panien.** Dla wszystkich kich panien, tak zorganizowanych w towarzystwach kościelnych, jak i niezorganizowanych parafii farnej odbędą się rekolekcje w dniach od 20 do 26 marca. Początek w poniedziałek, 20 marca o godz. 19 we farze. Nauki odhywać się będą rano o godz. 6, a wieczorem o godz. 7. O liczny udział prosi ks. proboszcz.

— **Do wiadomości.** P. Rentz nie jest więcej sekretarzem Związku Powstańców Śląskich grupy miejscowej. Agendy sekretarza przejął p. Bolesław Sadka, ul. Jagiellońska 30 m. 8, pod adresem którego należy kierować korespondencję, lub pod adresem prezesa prof. Góralczyka, Piotra Skargi 13. P. Sadka urzęduje co wtorki i piątki od godz. 17—19 w sekretariacie FKP, ul. Dworcowa 66.

Premiery kinowe.

„GŁOS MATKI"
(kino „Lido").

Chluba śpiewaków Europy, obdarowany przepięknym głosem Beniamino Gigli, ukazał nam się w filmie życiowym pt. „Głos matki". Filmy tego artysty nie mają nic wspólnego z tworami wykonywanymi według szablonu, w których tenor ma pole do popisu ale z treścią i akcją jego rola nie harmonizuje, poprostu nie ma logicznych powiązań. W „Głosie matki" reżyser Carmine Gallone zerwał z szablonem, połączył elementy kinowe i życiowe ze śpiewem. Treść bowiem zajmuje widza, a śpiew Gigli czaruje. Przy czym film posiada piękne tło i oryginalną ilustrację muzyczną. Obok Beniamino Gigli, gra i śpiewa ładnie Maria Cebotari i H. Moser oraz mały Piotr Bosse. Film wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród miłośników artystycznego i pięknego śpiewu największego tenora doby obecnej. Nadprogram tygodnik.

Odezwa do obywateli miasta Bydgoszczy.

W ub. sobotę, krótko przed zamknięciem numeru otrzymaliśmy poniższą odezwę. Ze względów technicznych drukujemy ją dopiero dzisiaj. Podane w odezwie wskazania są „na czasie" i należy się bezwzględnie do nich zastosować. — Red.

Niemcy w Polsce podnoszą głowę.

Staraliśmy się dotychczas jak najlepiej współżyć z naszymi współobywatelami w Polsce, jednakże Niemcy tego języka zrozumieć nie chcą, posuwając się nawet tak dalece, że publicznie proklamują bojkot gospodarczy Polaków, gospodarzy tej ziemi.

Wobec tej bezczelnej prowokacji całe społeczeństwo polskie musi nielojalnym obywatelom dać należytą odprawę i dlatego:

1. Polaków, którzy zakupują towar w sklepach niemieckich lub uczęszczają do lokali niemieckich będziemy imiennie piętnować.
2. Nie wolno używać w gospodarstwie domowym wyrobów pochodzenia niemieckiego.
3. Paniom domu nie wolno kupować na targach towarów od gospodarzy niemieckich.
4. Polakom nie wolno prenumerować czasopism niemieckich.
5. Wszystkie polskie firmy winny zatrudniać wyłącznie polską młodzież i polskich pracowników.
6. Urzędnicy i pracownicy państwowi, samorządowi i przedsiębiorstw prywatnych winni w stosunkach z osobami narodowości niemieckiej używać wyłącznie języka polskiego.
7. Wszelkie napisy i reklamy w języku niemieckim, znajdujące się jeszcze w firmach polskich winny być usunięte.
8. Wszelkie pisma pisane i adresowane do urzędów, biur i firm po niemiecku winny pozostać bez odpowiedzi.
9. Kupiectwo polskie w stosunkach z firmami gdańskimi winno posługiwać się wyłącznie językiem polskim.
10. Polakom nie wolno korzystać z usług banków niemieckich.
11. Będziemy dążyli:
a) do zakazu prawa nabywania nieruchomości oraz uzyskiwania koncesji przez Niemców,
b) do odebrania wszelkich dostaw państwowych i samorządowych firmom niemieckim,
c) do ograniczenia debitu prasy i wydawnictw niemieckich w Polsce,
d) do zakazu wyświetlania filmów niemieckich w Polsce,
e) do wydania zakazu noszenia niemieckich mundurów i odznak partyjnych.
12. Żądamy oddania nadmiaru kościołów niemieckich, nikomu nie potrzebnych z powodu braku parafian, i oddania ich parafiom rzymsko-katolickim.
13. Żądamy likwidacji nadmiaru szkół niemieckich, tak państwowych jak i prywatnych w Polsce, do wyrównania stosunku odpowiadającego szkołom polskim w Niemczech.

Polacy! Wzywamy Was, wzywamy wszystkie organizacje społeczne, zawodowe i polityczne do podjęcia energicznej i stanowczej akcji celem realizacji zawartych w tej odezwie haseł.

Pamiętajcie, że **tylko mocna pięść doprowadzi do opamiętania butę niemiecka.** a nasze solidarne i wytrwałe wystąpienie przyczyni się do **umocnienia naszego stanu posiadania i do unarodowienia życia gospodarczego,** które jedynie jest gwarancją silnej potęgi Polski.

Związek B. Ochotników Armii Polskiej, Związek B. Żołnierzy Ziem Wschodnich, Związek Inwalidów, Związek Legionistów, Związek Ociemniałych Żołnierzy, Związek Peowiaków, Związek Powstańców i Wojaków, Związek Powstańców Śląskich, Związek Powstańców Wielkopolskich, Związek Sybiraków.

Nowi generałowie.
Płk. dypl. Przyjałkowski — generałem.

Jak zwykle na 19 marca, wyszły liczne awanse wojskowe. **Na generała broni awansował inspektor armii generał dyw. inż. Leon Berbecki,** znany społeczeństwu ze swej pracy społecznej na stanowisku prezesa LOPP.

Generałami dywizji zostali generałowie brygady Tadeusz Kutrzeba i Władysław Bortnowski.

Społeczeństwo bydgoskie z radością dowiedziało się, że **generałem brygady został mianowany płk. dypl. Zdzisław Przyjałkowski,** który w ciągu swego pobytu w Bydgoszczy potrafił sobie zaskarbić powszechną sympatię i położył duże zasługi w zakresie wzmocnienia związków między wojskiem a społeczeństwem cywilnym.

Poza tym mianowanych zostało kilkunastu nowych generałów brygady, m. in. płk. Krzisch, płk. Maciejewski, płk. Piekarski, płk. Ujejski, płk. Przyjałkowski, płk. Skuratowicz płk. Maresch.

—«:»—

Dekoracja zasłużonych obywateli bydgoskich.

W ub. sobotę w południe w wielkiej sali Sokolni odbyła się dekoracja przeszło 200 bydgoszczan, odznaczonych Krzyżami Zasługi. Uroczystego aktu dokonał p. starosta Suski, w obecności ks. Kopecia, komendanta policji mgr. Kowalskiego, wiceprezydenta Śpikowskiego i prokuratora Pasiczyńskiego. Pan starosta wygłosił okolicznościowe przemówienie i wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego-Rydza, po czym orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy.

Na Fali Radiowej

Wtorek, 21 marca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Warszawa, **wtorek,** dnia 21 marca.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,35:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Płyty. **11,50:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,00:** „Podróż w przyszłość" — pogadanka dla młodzieży. **15,15:** Skrzynka ogólna. **15,30:** Muzyka obiadowa (z Wilna). **16,00:** Dziennik popołudniowy. **16,08:** Wiadomości gospodarcze. **16,20:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **16,30:** Arie z oper M. Mussorgskiego (z Wilna). **16,50:** Społeczne znaczenie popularyzacji nauki — odczyt. **17,05:** Recital fortepianowy Olgi Martusiewicz (z Krakowa). **17,30:** „Z pieśnią po kraju". **18,00:** Audycja dla wsi. **18,30:** Audycja dla robotników. **19,00:** „Ze świata operetki" — koncert rozrywkowy (ze Lwowa). W przerwie ok. godz. **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,35:** Audycje informacyjne. **21,00:** Koncert symfoniczny (z Poznania). **22,00:** Przechadzki ateńskie: „Rozkwit rzeźby w Helladzie" — audycja. **22,30:** Viola d'amore i klawesyn. **22,55:** Przegląd prasy. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. **23,05:** Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". **10,00:** Płyty. **10,55:** Program na jutro. **11,15:** Płyty. **13,00:** Płyty. **13,50:** Wiadomości z Pomorza. **15,15:** Audycja dla dzieci. **18,00:** „O periodycznych morskich wydawnictwach słów parę - pogadanka. **18,10:** Pogadanka społeczna. **18,15:** Sprawy techniczne. **18,25:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,55:** Aktualności.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,10: Program na dzisiaj. **8,15:** Koncert poranny. **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **11,15:** Płyty. **14,00:** Przegląd giełdowy i notowania rzeźni miejskiej. **14,12:** Płyty. **14,55:** Wiadomości bieżące. **15,15:** Rozmaitości. **18,00:** Pogadanka rolnicza. **18,10:** Gra klub mandolinistów „Sempre vivo". **18,25:** Wiadomości sportowe lokalne. **22,55:** Rezerwa lokalna.

ZAGRANICA.

Beromuenster: 19,00: Muzyka organowa. **Paris PTT 19,30:** Muzyka lekka. **Beograd. 20,00:** Koncert kwartetu rzymskiego. **Lipsk. 20,5:** Koncert wieczorny z Marienbadu. **London reg. 21,30:** Koncert chopinowski. **Kowno. 22,00:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 22,35:** Muzyka rozrywkowa. **Florencja. 23,00:** Muzyka lekka. **Kopenhaga. 23,15:** Muzyka lekka. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Kronika żałobna.

Śp. Tadeusz Gajczak.

W Warszawie zmarł dnia 17 marca były długoletni członek zarządu i dyrektor zarządu S. A. „Kabel Polski" w Bydgoszczy. Po opuszczeniu Bydgoszczy zajmował śp. inż. Tadeusz Gajczak stanowisko prezesa zarządu towarzystwa dla eksportu kabli i przewodów w Warszawie. Przy zgonie liczył lat 59.

Śp. inż. Gajczak był emerytowanym naczelnikiem warsztatów kolejowych we Lwowie i docentem politechniki lwowskiej. Na Pomorzu darzono go wielkim zaufaniem tak ze strony pracodawców jak i pracowników. Był jednocześnie prezesem związku pracodawców w Bydgoszczy i protektorem chrześcijańskich związków zawodowych, które wręczyły mu na odjezdnem dyplom z nominacją na członka honorowego.

Cześć pamięci zasłużonego społecznika!

Zgon znanego ogrodnika bydgoskiego.

Skutkiem grypy zmarł w sobotę rano znany ogrodnik Juliusz Ross, przeżywszy lat 76. Zmarły był zasiedziałym obywatelem Bydgoszczy i przez kilkadziesiąt lat prowadził przedsiębiorstwo ogrodnicze. Za życia widywano go stale zimą i latem z kwiatkiem w butonierce.

—«:»—

IV koncert popularny.

Towarzystwo Muzyczne w Bydgoszczy urządza w najbliższą niedzielę, dnia 26 marca br. **IV koncert popularny,** który odbędzie się w wielkiej sali koncertowej „Sokolni" o godz. 19.30.

W programie IV koncertu popularnego wystąpi znakomita Orkiestra Symfoniczna

Tow. Muz. w Bydgoszczy, **w pełnym składzie,** i wykona szereg pięknych i melodyjnych utworów. Jako soliści wystąpią: **prof. Kwaśnik (skrzypek)** oraz **p. Rogóyska-Żukowska** z Grudziądza (pianistka).

Nowością będzie występ **chóru madrygałowego** Miejskiego Kons. Muzycznego w Bydgoszczy, który wykona szereg ciekawych pieśni, specjalnie na taki chór komponowanych.

Towarzystwo Muzyczne komunikuje, że bilety wstępu na III koncert popularny, niewykorzystane przez osoby, które przybyły na ów koncert na godzinę 19, będą ważne na IV koncert popularny.

—«:»—

— **Ważne dla młodzieży wiejskiej.** Wieś potrzebuje ludzi światłych i czynnych, kochających prawdę, piękno i dobro, a szczególnie miłujących wieś. Takich ludzi wychowują uniwersytety ludowe. Najstarszym w Polsce uniwersytetem ludowym jest Uniwersytet Ludowy w Dalkach pod Gnieznem. Praca wychowawcza jest tam oparta na zasadach katolickich i narodowych. Odbywają się tam rocznie dwa kursy: męski — od 1 listopada do 30 marca, żeński — od 1 maja do 30 sierpnia. Na kurs żeński już można się zgłaszać. Szczegółowy prospekt wysyła na żądanie Uniwersytet Ludowy w Dalkach pod Gnieznem. (Załączyć znaczek 25 gr).

— **Walne zebranie Sodalicji Pań Miejskich** odbędzie się we wtorek, dnia 21 marca br. o godz. 17 w Zakładzie św. Floriana.

Kronika Towarzystw

PONIEDZIAŁEK 20 MARCA.

Godz. 19,30: **Kat. Stow. Mężów, oddział przy parafii św. Trójcy.** Zebranie plenarne z referatem w ognisku parafialnym. Referat wygłosi p. prof. Sokołowski. Zaprasza się członków, sympatyków i gości.

* * *

Koło II. ZUK. W sobotę 25 bm. o godz. 19 w sekretariacie, ul. Król. Jadwigi 6 roczne walne zebranie.

Zw. b. Uczestników Wojskowej Straży Kolej. Roczne walne zebranie dnia 22 bm. o godz. 18 w lokalu p. Mellerowej Plac Piastowski.

Stronnictwo Pracy

KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE. W poniedziałek, dnia 20 marca br. o godz. 19,30 w lokalu „Pod Lwem", ul. Marsz. Focha 7 odbędzie się zebranie plenarne. Referat wygłosi p. **red. Jan Teska.** Uprasza się o przybycie wszystkich członków. **Zarząd.**

Sprawy sokole

GNIAZDO ŻEŃSKIE. Dziś w poniedziałek ćwiczenia młodzieży od godz. 18; ćwiczenia drużyny od godz. 19 w Sokolni. Jutro (wtorek) posiedzenie zarządu gniazda o godz. 19. w sekretariacie. W środę o godz. 19,30 plenarne zebranie gniazda. Porządek obrad bardzo ważny. Liczny udział i punktualne przybycie konieczne.

Wykrycie sensacyjnej afery

w Bydgoszczy.

Nowa próba ucieczki Niemców udaremniona.

W ub. sobotę popołudniu policja bydgoska nakryła większą grupę młodych Niemców w lesie pod Myślencinkiem w chwili, gdy zebrali się, ażeby wspólnie wyruszyć różnymi pojazdami w kierunku granicy. Policja przytrzymała ogółem 28 Niemców, których odstawiono do aresztu do dyspozycji sędziego śledczego. (Dalsze szczegóły ogłosimy po zakończeniu dochodzeń! — Red.).

— **Koło Przyjaciół Budowy Kościoła św. Wincentego à Paulo** podaje Szan. Publiczności do wiadomości, że w poniedziałek, dnia 20 bm. wystawiona będzie w Teatrze Miejskim premiera o treści religijnej ks. Józefa Spillmanna T. J. pt. **„Tajemnica spowiedzi".** Dochód z premiery przeznaczony jest na dalszą budowę kościoła na Bielawkach. Bilety po zniżonej cenie można już nabyć, począwszy od dnia dzisiejszego. w nabyć, w kancelarii parafialnej XX. Misjonarzy przy ul. Ossolińskich w g. od 16—18. (n2208

— **Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju** powstał również w Gdyni. Zadaniem jego będzie zradiofonizowanie portu, miasta, szkół oraz świetlic. Na czele zarządu stanął inspektor szkolny Karol Kopeć.

Odpowiedzi Redakcji

P. S. w Toruniu. Według naszych informacyj, wybory nowych radców Pomorskiej Izby Rzemieślniczej nie odbędą się tej jesieni, tylko pół roku później. Tak sobie życzy Warszawa.

L. J. B. 172. Dzieci na wakacje do Niemiec będzie wysyłał niemiecki „Schul-Verein", jeśli Niemcy zezwolą na wyjazd dzieci polskich. Na Warmii robią trudności

Przygodnemu informatorowi z Łabiszyna. Listem swoim do redakcji wyrządził Pan krzywdę żonie p. naczelnika J. Tej pani wcale nie zależało na tym, by ją tytułowano „jaśnie wielmożną", tylko prosiła **o bliższe określenie** na liście składkowej, ponieważ w Łabiszynie żyją dwie panie tego nazwiska. Za złośliwe uwagi winien mężczyzna, o ile uważa się za dżentelmena, obrażoną panią przeprosić. Redakcja już to uczyniła, ale tylko za siebie, nie za Pana.

—«:»—

ZMARLI:

Śp. **Franciszek Pryliński** w Toruniu.

Śp. **Bernard Boettcher,** lat 64, mistrz szewski, członek Tow. Ludowego i chóru śpiewaczego im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie (na Warmii).

Przetarg publiczny.

1) na wykonanie jednej wierconej studni w Krajowych Zakładach Opieki Społecznej w Chojnicach,

2) na dostarczenie i zmontowanie kotła warzelnego w Krajowym Zakładzie Psychiatrycznym w Świeciu,

3) na dostarczenie i zmontowanie kotła warzelnego w Krajowych Zakładach Opieki Społecznej w Chojnicach,

4) Na dostarczenie kotłów do gotowania strawy i kawy w Krajowym Zakładze Psychiatrycznym w Kocborowie,

5) na dostarczenie i uruchomienie urządzenia wodociągowego w Zakładzie Wychowawczym w Szubinie,

6) na wykonanie robót dekarskich i blacharskich w Zakładzie Ociemniałych w Bydgoszczy odbędzie się **dnia 27 marca 1939 r. o godz. 10** w kolejności od 1—6 w gmachu Starostwa Krajowego Pomorskiego w Toruniu przy ul. Fosa Staromiejska 1. Druki ofertowe na poszczególne dostawy i roboty otrzymać można w wydziale Drogowo-Budowlanym, gdzie również udzieli się informacji. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości ok. 3 proc. dostawy względnie roboty. Wadium należy złożyć w Kasie Głównej Starostwa Krajowego w gotówce lub w papierach państwowych. Oferty bez wadium rozpatrywane nie będą. Oferty należy złożyć w zamkniętych i zalakowanych kopertach z napisem odnośnej dostawy wzgl. roboty do dnia 27 marca 1939 r. godziny 10 w Starostwie Krajowym Pomorskim w Toruniu w pokoju 25.

Zastrzega się swobodny wybór oferenta lub nie uwzględnienie żadnej oferty.

n2616 **Starosta Krajowy Pomorski.**

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: Dziś premiera! „Trzej Kadeci" i dod. kol. „Cudowne marjonetki".

BAŁTYK: „Bohaterowie mórz" oraz „Jej obrońcy" z Flipem i Flapem.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4. Dziś premiera (film polski): „O czem się nie mówi" oraz nadprogram.

KRISTAL: „Niebieski Lis" z Zarah Leander, oraz bogaty nadprogram.

LIDO: „Głos matki" z Beniamino Gigli oraz tygodnik Pat'a.

MARYSIEŃKA: „Chwila pokusy" z Joan Crawford oraz nadprogr.

WŚRÓD DRZEW XX WIEKU.



— Już 165 lat jesteśmy razem, a teraz zaczynasz flirtować z tym młodzikiem?!

†

Dnia 17 marca 1939 r. zmarł w Warszawie ś. p.

Inżynier Tadeusz Gajczak

były długoletni Członek Zarządu i Dyrektor naszej Spółki.

Zmarł człowiek pracy o nieskazitelnym charakterze, wybitnych zalet serca i umysłu, któremu nasze przedsiębiorstwo w głównej mierze zawdzięcza swój rozwój techniczny.

Pamięć o śp. Zmarłym pozostanie trwale w naszej Spółce.

Rada Nadzorcza i Zarząd
Sp. Akc. „KABEL POLSKI".

n-2602)

†

Dnia 17 marca 1939 r. zmarł ś. p. (n2617

Inżynier Tadeusz Gajczak

Członek honorowy i b. długoletni Prezes naszego Związku.

W Zmarłym straciliśmy szczerze oddanego sprawom naszej organizacji Członka i Przyjaciela, który przez prawość swego charakteru i zalety umysłu, pozostawił po sobie niezatartą pamięć i głęboki żal.

Związek Pracodawców
Województwa Pomorskiego

†

Dziś w nocy zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasz kochany, troskliwy ojciec, dziadek i brat śp.

Juliusz Ross

właściciel ogrodnictwa

przeżywszy lat 76.

W ciężkim smutku pogrążeni
Elżbieta Krause, z domu Ross
Szarlota Weidner, z domu Ross, Berlin
Ilsa Pauls, z domu Ross, Berlin
Emma Busse, z domu Ross, Halbe
Walter Krause
Brunon Weidner, Berlin
Kurt Pauls, Berlin
oraz **6 wnuków.**

Bydgoszcz, dnia 18 marca 1939. n-2605

Pogrzeb odbędzie się w wtorek dnia 21 marca 1939 po południu o godz. 14 z kostnicy starego cmentarza ewangelickiego.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

†

W piątek, dnia 17 marca o godz. 17,30 zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po długich, ciężkich cierpieniach, moja najdroższa żona, nasza najlepsza i ukochana matka, siostra, ciocia i babcia ś. p.

z Oryntów

Barbara Budrys-Budrewiczowa

przeżywszy lat 75.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 21 marca o godzinie 16-tej z kaplicy Najśw. Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy, Msza św. żałobna tego samego dnia o godzinie 9-tej w kościele parafialnym.

W nieutulonym żalu pogrążona **rodzina.**

Bydgoszcz, Rucewko, Uściług, Poznań, Leszno, Płock. (2420

†

Dziś w nocy zmarł po krótkiej chorobie w 77 roku życia nasz zacny szef (senior) ś. p.

Juliusz Ross

właściciel ogrodnictwa

W Zmarłym tracimy szefa, który miał zawsze dobro swoich podwładnych na oku. Pamięć i wdzięczność nasza pozostanie na zawsze.

Personel Firmy Jul. Ross.

Bydgoszcz, 18 marca 1939. (n2604

†

Dnia 18 marca 1939 zmarł ś. p.

Juliusz Ross

członek honorowy

przeżywszy lat 76.

Zmarły Swoim krystalicznym charakterem i wielką wiedzą fachową zaskarbił sobie pamięć kolegów.

Pomorskie Tow. Ogrodnicze
Oddział Bydgoszcz

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 21-go o godz. 14-tej na cmentarz ewangelicki ul Jagiellońska gdzie zbiórka wszystkich członków pod sztandarem. (2619

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną i społeczną, politykę zagraniczną: Zygmunt Felczak; gospodarczą: Stanisław Nowakowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy: Józef Kołodziejczyk; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; dział kobiecy i „Światek dziecięcy: Janina Hernetówna; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Zelska-Mrozowicka w Gdyni: za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.